Nr. 214. Wtorek, 18 Września 1928. Rok 118.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

| miejscowa | | zamiejscowa | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie bez dostawy | 4.80 | miesięcznie z przesyłką pocztową | 5.30 |
| miesięcznie z dostawą do domu | 5.30 | | |

Za granicą 7.00 Zł.



## Iunctim.

Z dotychczasowych wstępnych obrad genewskich wyłania się szkielet kompromisu w sprawie ewakuacji Nadrenji, w sprawie odszkodowań niemieckich, oraz kontroli nad rozbrojeniem Niemiec. Właściwie należałoby mówić o zarysie kompromisu formalnego raczej, niż merytorycznego, gdyż dopiero trzy mające powstać komisje obradować będą nad rozwiązaniem tych trzech podanych problemów. Nieznanym również jest na podstawie komunikatów oficjalnych i komentarzy prasowych zakres ścisły prac, którym poświęcą się owe komisje. Istnieje możliwość, że w komisji trzeciej, konstatacyjnej, może się znaleźć również miejsce dla spraw tyczących się zabezpieczenia bieżącego stanu rzeczy na wschód od Niemiec; Rząd polski niewątpliwie uczynił i uczyni wszystko, aby utrzymać związek między tą kwestją, a całokształtem rozpatrywanych obecnie problemów, a życzliwe stanowisko Francji w tej kwestji i poparcie Małej Ententy jest pewne.

Jak to się przy każdym kompromisie dzieje, obie strony układające się, musiały uczynić ustępstwa. Niemcy, jak wiadomo, chciały w obecnym momencie wyodrębnić kwestję opróżnienia Nadrenji z całokształtu innych problemów, postawiły teze, pozostającą w sprzeczności z treścią i rezultatem rozmów w Locarno i Thoiry, że ewakuacja ta prawnie im się należy, że nie myślą jej łączyć z żadnemi innemi sprawami, ani opłacać jakiemikolwiek koncesjami. Chciały również sprawę tę traktować w cztery oczy z Francją. Francja, przeciwnie, uważała, że ewakuacja w terminie wcześniejszym, niż to przewiduje traktat wersalski, byłaby ustępstwem nie tylko z jej strony, ale i ze strony innych państw, mających swoje załogi w Nadrenji, to znaczy obok Francji i Anglji i Belgji, że kwestja ta obchodzi Anglię i Włochy, jako gwarantów traktatów locarneńskich, że jest wreszcie kwestją międzynarodową, której związek z innemi sprawami musi być zachowany, i w której inne państwa koalicyjne mogą zabrać głos.

Rezultatem obrad wstępnych jest postanowienie, że jedna z mających powstać komisji, zajmie się rozważaniem problemu ewakuacji Nadrenji. W tej materji Niemcy odniosły sukces, gdyż forsowany przez nie problem stał się w ten sposób aktualnym. Za aktualność tę jednak musiały Niemcy zapłacić zaktualizowaniem dwu innych kwestii, odszkodowań i bezpieczeństwa i powiązaniem ich, dzisiaj nieformalnem, bo rzeczowem, ze sprawą opróżnienia Nadrenji.

Olbrzymi blok zawiłych i trudnych kwestji stanął w ten sposób przed mocarstwami. Okres powakacyjny będzie dla negocjatorów trudny i pracowity. Rząd polski w tej sytuacji uczyni niewątpliwie wszystko, aby interesy polskie były uwzględnione i głos Polski, który takiego nabrał znaczenia na terenie międzynarodowym, był nadal pilnie słuchany.

### KONGRES FIDACU.

**Bukareszt,** 16 września. (PAT). Dziś rano nastąpiło tu uroczyste otwarcie Fidacu. Przewodniczący kongresu Duca w przemówieniu swojem podkreślił pokojową wolę byłych uczestników wojny, którzy stają w obronie pokoju światowego. Przewodniczący delegacji dziesięciu krajów podkreślili również dążenie do utrzymania pokoju według zasad prawa wolności. Następnie utworzył się wspaniały pochód delegacyj ze sztandarami, gorąco witany przez zgromadzone na ulicach tłumy. Wszystkie delegacje złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

## U. S. A. a ewakuacja Nadrenji.

**Waszyngton,** 16 września. (PAT). Departament stanu ogłosił dziś półoficjalne sprostowanie i uzupełnienie doniesień dzienników porannych, twierdzących, że prezydent Coolidge pozostawia otwartą kwestję udziału Ameryki w ewentualnej konferencji w sprawie Nadrenji i odszkodowań. Półoficjalny komunikat oświadcza: Departament stanu nazywa te doniesienia dzienników niejasnemi i dającemi podstawę do fałszywych wniosków. Prezydent Stanów bowiem miał odpowiedzieć na zapytanie w tej kwestji „nie mogę z góry przepowiadać, jakie będzie stanowisko Ameryki w tej sprawie, zanim odpowiednie zaproszenie nie nadejdzie". Prezydent miał dalej dodać jednocześnie, że uważa kwestję ewakuacji Nadrenji i kwestję odszkodowań za problemy czysto europejskie. Departament stanu oświadcza dalej, że Ameryka w rzeczywistości nie będzie naturalnie brała udziału w tego rodzaju konferencjach, ponieważ niema ona nic wspólnego ani z kwestją Nadrenji ani z kwestją odszkodowań. Inną jest sprawa powołania przez Ligę Narodów prywatnych osób z Ameryki jako członków tych konferencyj. W razie gdyby Liga Narodów tę kwestję podjęła, przeciw temu departament Stanu nie miałby żadnych zastrzeżeń.

## Z pobytu Min. Meysztowicza we Lwowie.

### Mowa prezesa Czerwińskiego.

W sobotę o godz. 13.30 podejmował p. prezes Czerwiński p. Ministra i jego świtę w salonach recepcyjnych hotelu George'a śniadaniem, na którem obecni byli naczelnicy miejscowych władz II. instancji cywilnych i wojskowych, rektorzy wyższych uczelni, arcybiskupi, Komisarz Rządu, prezes Izby notarjalnej, prezes Towarzystwa prawniczego, prezes Związku adwokatów polskich i t. d.

W czasie bankietu p. prezes Czerwiński wygłosił następujące przemówienie:

„Przybycie p. Ministra sprawiedliwości do naszego grodu wywołuje nie tylko w sferach sądowych, ale i w innych warstwach naszego społeczeństwa miły i radosny nastrój, nie tylko dlatego, że przybywa do nas najwyższy zwierzchnik sądownictwa polskiego, ale szczególnie także z tego powodu, że możemy gościć u siebie członka Rządu polskiego. Jakkolwiek bowiem od powstania Państwa Polskiego mija lat 10, to zawsze jeszcze z powodu odzyskania niepodległości odczuwamy żywiołową radość. Nie możemy się wprost nacieszyć owym cudem, owem zrządzeniem Opatrzności, które nam pozwoliło po przeszło stuletniej niewoli, zrzucić z siebie okowy, odzyskać wolność, niepodległość i niezależność naszej Ojczyzny. Stąd to pochodzą owe tak częste, o wiele częstsze, aniżeli za czasów zaborczych manifestacje patrjotyczne, stąd to pochodzi, że jeżeli który z pp. Ministrów przybędzie do nas, witamy go radośnie i z otwartem sercem, bo widzimy w nim reprezentanta własnego naszego Rządu. Widzimy w nim uosobienie naszej niepodległości i suwerenności naszego Państwa. 10 lat naszej niepodległości, to w życiu Narodu czas krótki i jest rzeczą zrozumiałą, że w naszem życiu gospodarczem i w administracji państwowej stosunki nie są jeszcze zupełnie ustalone, bo znajdujemy się jeszcze zawsze w stadjum odbudowy Państwa.

Ogrom zadań, jakie spadł na nasze młode Państwo, powstałe z trzech dzielnic o różnem ustawodawstwie, o różnym ustroju, o różnych tradycjach i powiedziałbym o różnej mentalności ich mieszkańców, jest tak wielki, że potrzeba długiego czasu, wytężającej pracy jednego pokolenia, aby ujednostajnić ustawodawstwo i ustrój, podnieść gospodarstwo społeczne, ustalić stosunki finansowe Państwa, rozwinąć przemysł i handel, rozwinąć i ulepszyć wszystkie gałęzie administracji państwowej. Jednak już w ciągu tych lat dziesięciu zdziałano w zakresie odbudowy Państwa bardzo wiele. Wynikami naszych państwowo twórczych prac i żywotnością naszego Narodu wprawiamy w podziw ościenne państwa. Państwo nasze rozwija się, krzepnie i konsoliduje się. Lecz jest wiele do zrobienia w różnych gałęziach administracji, a w szczególności na polu sądownictwa i w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W tej dziedzinie nie dało się jeszcze przeprowadzić tych reform i zmian, jakie są konieczne i wskazane, gdyż różne okoliczności stały temu na przeszkodzie. Ławiej bowiem jest rozbudować i ulepszyć wszelkie inne gałęzie administracji państwowej, aniżeli przeprowadzić odpowiednią zmianę ustawodawstwa cywilnego i karnego i reformę sądownictwa, przepisy prawne; szczególnie z dziedziny prawa cywilnego wnikają tak głęboko w sferę prawną obywateli Państwa, że nieoględna i nieprzemyślana należycie zmiana odnośnych ustaw może sprowadzić niepewność i powikłania w obrotach prawnych, wywołać rozbieżność judykatury, a w ślad za tem oddziaływać niekorzystnie na rozwój gospodarstwa społecznego.

Zadanie sądów w czasie wojny a szczególnie w czasach powojennych, było nader trudne i odpowiedzialne. Gwałtowne przewroty polityczne, ekonomiczne i socjalne wywołane długotrwającą wojną, oddziaływały ujemnie na pojęcia i spokój myślenia ludzi, obniżając u nich poczucie słuszności i prawa a w dziedzinie gospodarstwa społecznego wyłoniły się stany faktyczne, dla których w obowiązującem prawodawstwie nie było już prawnego unormowania. Powstały luki w obowiązującem prawie, które sedzia przy rozstrzyganiu sporów o takim podkładzie faktycznym, w braku pokrewnych przepisów musiał uzupełniać wedle tak zw. naturalnych zasad prawnych. Ponadto niektóre przepisy prawne okazały się wskutek zaszłych zmian i nowych prądów jako przestarzałe, gdyż racje prawne, na jakich one były oparte, uległy zasadniczej zmianie. Zasada prawna pacta sunt servanda nie mogła być bezwzględnie stosowana, w wielu wypadkach musiały sądy, stosując tak zwaną klauzulę „rebus sic stantibus" odmawiać żądaniu skargi o zmuszenie dłużnika do wykonania prawnie zawartej i ważnej umowy, gdyż wykonanie tej, jakkolwiek prawomównej umowy spowodowałoby ekonomiczną ruinę zobowiązanego. Sędziowie bowiem w tym kataklizmie stosunków gospodarczych nie mogli iść przeciw prądowi życia i stosować niewolniczo nieodpowiedniej już przepisy i stając na bezwzględnie formalistycznem stanowisku, wyrządzać stronom krzywdę. Sądy musiały i muszą w podobnych wypadkach dostosowywać się do potrzeb danego czasu i do zmieniających się stosunków gospodarczych przy przestarzałym i nieodpowiadającym już dzisiejszym stosunkom w ustawodawstwie.

Jakkolwiek tedy sędzia niekiedy przy rozstrzyganiu sporu miał przed sobą kategoryczny przepis ustawy, to jednak względy słuszności i sprawiedliwości z taką siłą oddziaływały na niego, że nie mógł on bezwzględnie stosować suchego przepisu ustawy, gdyż inaczej odbiegłby od życia praktycznego i jego nie byłby zrozumiany. Później niektóre luki zostały przez wydanie ustawy waloryzacyjnej i inne przepisy częściowo uwzględnione, jednak mimo to całe ustawodawstwo wymaga radykalnej reformy. Nader niekorzystnie oddziaływują na rozwój gospodarstwa społecznego trójdzielnicowe ustawy o postępowaniu sądowem i egzekucyjnem. Unifikacja ustawodawstwa okazuje się dla konsolidacji stosunków gospodarczych konieczna i jest sprawą naglącą. I oto muszę z radością i wdzięcznością dla naszego Zarządu sprawiedliwości podnieść, że przez wydanie dekretów P. Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnem zapoczątkowana została tak gorąco przez wszystkich upragniona unifikacja ustawodawstwa. W Ministerstwie sprawiedliwości, jak to osobiście i naocznie mogłem się przekonać, trwa nieustanna praca przygotowawcza do wprowadzenia w życie rzeczonych ustaw. Wprowadzenie w życie tych dwóch ustaw będzie zdarzeniem wprost epokowem i pogratulować należy obecnemu p. Ministrowi sprawiedliwości, że pod jego egidą rozpoczęto wielkie dzieło unifikacji prawodawstwa w Polsce.

Mamy niezłomne przekonanie, że w niedługim czasie wejdą w życie dalsze ustawy, obejmujące całe Państwo, jak procedura cywilna i postępowanie egzekucyjne, materjalne prawo, cywilne i karne a wówczas zniknąć różnice dzielnicowe i wszystkie trzy dzielnice złączą się i zleją się w jeden nierozerwalny silny organizm prawny i polityczny, w jednolite, potężne Państwo narodowe. W tej myśli i z tem życzeniem w sercu wnoszę toast na cześć i pomyślność p. Ministra sprawiedliwości Meysztowicza".

Po tem przemówieniu p. prezesa Czerwińskiego, p. Minister Meysztowicz odpowiadając, podniósł szczególnie fakt, że od dawna żywi wielkie sympatie dla m. Lwowa, gdyż będąc jeszcze w czasie okupacji Wilna członkiem Rządu Litwy środkowej, pierwsze gratulacje, jakie otrzymał z powodu odzyskania miasta Wilna, pochodziły od reprezentacji m. Lwowa i od sądownictwa lwowskiego.

Po śniadaniu odbyły się w Prezydjum Sądu Apelacyjnego, pod przewodnictwem p. Ministra Meysztowicza konferencje prezesów wszystkich Sądów okręgowych oraz prokuratorów okręgowych apelacji lwowskiej, na których wyczerpująco omawiano postulaty poszczególnych Sądów i najważniejsze bieżące sprawy urzędowe.

O godz. 19.30 udał się p. Minister na obiad do hr. Badenich.

W niedzielę o godz. 9 rano wziął p. Minister udział w Mszy św. w katedrze. Następnie uczestniczył w konferencji Wojewodów w Województwie, poczem od godz. 12 do 1 udzielał audjencji reprezentacyjnych w Prezydjum Sądu Apelacyjnego.

Po audjencji udał się p. Minister na obiad, który wydał dla niego Komisarz Rządu m. Lwowa p. Strzelecki, południo zaś obecny był na wyścigach konnych, na zaproszenie p. Wojewody Gołuchowskiego.

Dzisiaj p. Minister przeprowadza wizytację Sądów lwowskich, poczem wieczorem powraca do Warszawy.

*Listy z Paryża.*

# Tragedja „złamanych skrzydeł“ francuskich.

*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“.*

Odrzućmy — chwilowo, przynajmniej — intencyjną przesadę brukowej prasy, rozdzierającej szaty na długie... artykuły, pełne biadań nad upadkiem prestige'u Francji. Pomińmy — na razie, chociażby — kwestję osobistej odpowiedzialności, którą, zdaniem pewnej kategorji dzienników partyjnych, ponosi zmarły minister Bokanowski. Można i należy umieć przejść do porządku dziennego zarówno nad tanimi efektami sztucznej drażliwości narodowej, jak i nad ostrymi zarzutami roznamiętnionych przeciwników politycznych. Zwłaszcza, gdy znane są istotne. o wiele głębsze, przyczyny bolesnej tragedji. którą przeżywa obecnie lotnictwo francuskie. Pocóż zwalać wszelką winę na poszczególne jednostki, kiedy faktycznym i, bezsprzecznie, głównym powodem całego zła są organiczne wady administracji państwowej! Wady, których ten lub ów minister wcale nie ma władzy usunąć. Reformy muszą być uzasadnione odpowiednią ilością krwawych. powszechną uwagę zwracających, ofiar.

A więc, każde niemal ministerstwo — wojsk, marynarki, handlu, kolonji i t. d. — posiada dziś we Francji swój odrębny departament lotnictwa. Już ten fakt sam wystarcza aż nadto, by utrudnić — jeśli nie, wręcz, uniewożliwić — jakąkolwiekbądź organizację służby państwowej, a cóż dopiero kierowanie awjacją, wymagającą niezmiernej elastyczności administracyjnej z racji ciągłych i ważkich ulepszeń technicznyh w aparatach. Któż bowiem — mieszkający przez dłuższy czas w Paryżu, lub, chociażby tylko, czytający klasyków nowoczesnej literatury — nie miał sposobności poznać tego dzikiego uporu, z jakim każdy urząd francuski broni swojej „suwerenności...“ Jak często, jak zjadliwie i jak... słusznie ośmieszane bywają, piórem satyryka i ołówkiem karykaturzysty, tragikomiczne rywalizacje mumij biurokratycznych — przecież kapitalnego wyrażenia „rond-de-cuir“ użył Courteline za tytuł do swojej najlepszej powieści!

Lotnictwo francuskie, które podczas wojny okryło się nieśmiertelną sławą, rozwijało się, kładąc i nadal główny nacisk na zagadnienie obrony kraju — cywilna awjacja była traktowana trochę po macoszemu. Siła inercji rutynicznej, konsekwencja przeżytego najazdu, brak gwarancji pokojowych?... Każdy z tych względów odegrał, niewątpliwie, pewną rolę, a najbardziej ujemną — zniesienie oddzielnego ministerstwa lotnictwa, motywowane chęcią wprowadzenia oszczędności w wydatkach administracyjnych. Problematyczne to były nader oszczędności i z pewnością nie zrównoważyły tych olbrzymich strat moralnych i materjalnych, które Francja za ich przyczyną poniosła. Niefortunna reforma ta bowiem, w połączeniu z nieracjonalnem zaniedbywaniem interesów cywilnej awjacji, nie tylko zdezorganizowała samo lotnictwo, ale zadała jednocześnie dotkliwy cios wielu gałęziom przemysłu, pośrednio i bezpośrednio z niem związanego.

Fabrykanci, widząc, iż miarodajne czynniki rządowe nie okazują im należytego poparcia, zwrócili tem baczniejszą uwagę na wyrób samochodów, których zbyt, wobec stale i szybko wzmagającego się zapotrzebowania prywatnego, przedstawia znacznie mniejsze trudności. Na domiar wszystkiego, niezbędne dziś jeszcze subsydja, udzielane przez rząd francuski różnym kompanjom żeglugi powietrznej, są tak skromne, że o wydatnem zwiększeniu lotnictwa prywatnego mowy być nie może. A przecież w innych krajach łożone są obecnie kolosalne sumy na te właśnie cele — nie szukając daleko. „Luft-Hansa“ niemiecka otrzymuje corocznie setki miljonów, rozszerzając z dnia na dzień niemal sieć swoich linji komunikacyjnych. Cóż dopiero powiedzieć o Ameryce i o Anglji, znajdujących się w jeszcze pomyślniejszych warunkach materjalnych, i gdzie każda zdrowa inicjatywa prywatna zawsze znajdowała hojną pomoc ze strony rządu!

Gdy więc, siłą logiki ewolucyjnej, nastał okres raid'ów dalekobieżnych, gdy o palmę pierwszeństwa poczęli ubiegać się lotnicy całego świata, gdy do zawodów stanęły wytwórnie wszystkich krajów, wówczas Francja zmuszona została ustąpić miejsca swoim wczorajszym uczniom, a dzisiejszym rywalom. Uczyniła to po długiej i uporczywej walce, w której padł szereg wybitnych „asów“ jej awjacji, i której ostatnią ofiarą był zwierzchni kierownik lotnictwa cywilnego, minister Bokanowski. De mortuis aut nihil, aut bene — nie pójdziemy więc śladem tych szowinistycznych dzienników paryskich, które, w histerycznym ataku ksenofobji, twierdzą, iż zbrodnią było powierzać tak odpowiedzialne funkcje człowiekowi obcego pochodzenia! Minister Bokanowski przypłacił życiem nie swoje, lecz biurokracji francuskiej błędy. Jeśli nawet posyłał lotników na bardzo niebezpieczne raid'y, to czynił to, jak zarzucają mu komunistyczne gazety, z pobudek patrjotycznych.

*Paryż, 8 września 1928.* *Zetka.*

# Zakończenie wstępnych rokowań w sprawie ewakuacji Nadrenji.

## Oficjalny komunikat konferencji mocarstw.

**Genewa,** 16 września. (PAT). Dzisiaj o godz. 10·30 przed południem rozpoczęła się konferencja mocarstw, na której prowadzono w dalszym ciągu rozmowy o przedterminowem opróżnieniu Nadrenji. Konferencja zakończyła się nakrótko przed godz. 14. Koła francuskie są zadowolone z wyniku obrad, podkreślając przytem, że opróżnienie Nadrenji może nastąpić dopiero po zawarciu układu, obejmującego wszystkie kraje. W kołach niemieckich zaznacza się przedewszystkiem wielka powściągliwość. Koła te wskazują na to, że osiągnięte porozumienie obraca się w ramach uchwał gabinetu Rzeszy. Po konferencji wydano komunikat: Trzecie rozmowy, jakie przeprowadzili ze sobą przedstawiciele Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji, ustaliły z zadowoleniem przyjazne warunki, pod jakimi rozpatrywano ważne sprawy. Osiągnięto porozumienie w następujących punktach: 1) w sprawie podjęcia oficjalnych rokowań dotyczących wysuniętego przez kanclerza Müllera żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji, 2) w sprawie konieczności całkowitego ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań, oraz powołania w tym celu komisji rzeczoznawców finansowych wspomnianych sześciu rządów, 3) w sprawie zasadniczej tezy o utworzeniu komisji konstatacyjno - pojednawczej. Skład, funkcjonowanie, zakres działania i trwania tej komisji będą stanowiły przedmiot rokowań między rządami.

Z komunikatu wynika. że wstępne rokowania mają przygotować właściwy grunt dla właściwych rozmów dyplomatycznych z udziałem doradców technicznych i że rozmowy te mają przynieść rozwiązanie całokształtu zagadnienia ewakuacji Nadrenji i odszkodowań. Wynika z tego nadto, że te dwie kwestje zostały ze sobą związane.

**Genewa,** 16 września. (PAT). Agencja Havasa podaje, iż komunikat ogłoszony po konferencji mocarstw zainteresowanych sprawą ewakuacji Nadrenji wywołał niezwłocznie odprężenie. Ogólne wrażenie z wyniku rozmów jest zadowalające. Powzięte decyzje wskazują na to, że rokowania doprowadzą niebawem do ogólnej likwidacji następtw wojny. Jeżeli komunikat oficjalny nie wspomina o udziale Stanów Zjednoczonych, to jedynie dlatego, że uczestnicy rozmów genewskich nie chcieli wyjść narazie poza ramy rokowań europejskich. Od dzisiaj rozmowy prowadzone w sposób ostatecznie oficjalny, przybiorą charakter rokowań. Jest to doniosłe zadośćuczynienie, dane Rzeszy, która, jak się spodziewają, to uzna.

Uczestnicy dzisiejszej konferencji, którzy prawie cały dzień spędzili w siedzibie delegacji angielskiej, gdzie tam spożyli obiad u lorda Cusdenhuna, na zapytanie dziennikarzy zagranicznych co do przebiegu konferencji. żadnych informacji nie udzielili. Wiadomo tylko, że zwołanie obu komisji nie zostało wyznaczone, lecz że pozostawiono to dalszym negocjacjom dyplomatycznym. Uchodzi również za pewne, że czynniki wojskowe w tych komisjach udziału nie wezmą, W ten sposób wstępne rozmowy na temat ewakuacji Nadrenji należy uważać za zakończone. Dowodem tego jest wyjazd kanclerza Mullera z Cenewy, który nastąpił dzisiaj w nocy.

# Przegląd ustawodawstwa.

## URZĘDOWE PIECZĘCIE.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1927 r. unormowało rysunek, kształt i zewnętrzny wygląd pieczęci urzędowych; obecnie ukazało się w 65 numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej dalsze w tej materji rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „o pieczęciach urzędowych”, które przedmiot ten określa we wszystkich najdrobniejszych szczegółach.

Królową niejako wszelkich kategoryj pieczęci jest tzw. pieczęć państwowa; znajduje się ona zawsze w przechowaniu. Prezesa Rady Ministrów i używaną jest do aktów wielkiej dla całego Państwa wagi; można ją tłoczyć albo na samym dokumencie albo też — o ile chodzi o dokumenty o charakterze szczególnie uroczystym — na wosku, przymocowując ją sznurkiem do dokumentu.

Pozatem opisany jest dokładnie w rozporządzeniu wymiar i wygląd pieczęci, przeznaczonych dla wszelkich władz, urzędów, zakładów, instytucyj, przedsiębiorstw państwowych, dla Sądu Najwyższego, Trybunału Administracyjnego, Trybunału Stanu, dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Sztabu Generalnego, Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej itd. itd.

Rozporządzenie stworzyło szereg sankcyj, mających na celu zapobieżenie jakimkolwiek nadużyciom, wynikającym z nieprawnego używania lub zamawiania pieczęci. I tak wszystkie władze naczelne mają w czasie najbliższym wydać instrukcje, dotyczące sposobu przechowywania oraz ilości egzemplarzy pieczęci, które mają się znajdować w posiadaniu poszczególnych władz, urzędów itp. Władze naczelne oraz władze i instytucje, bezpośrednio podległe władzom naczelnym kierować mają zamówienia na pieczęci do Mennicy Państwowej bezpośrednio; inne władze za pośrednictwem swych władz przełożonych. W razie zgubienia pieczęci należy zawiadomić o tem władzę bezpośrednio przełożoną, prokuratora i Mennicę Państwową. Pieczęcie, które z powodu uszkodzenia, zniszczenia lub z innych powodów nie mogą być nadal używane, winny być bezwłocznie przekazane Mennicy Państwowej. Wreszcie Mennica Państwowa obowiązana jest na każde żądanie sądu, prokuratora i władz bezpieczeństwa dokonywać bezpłatnie ekspertyz i wydawać orzeczenia co do autentyczności pieczęci urzędowych i ich odcisków.

Wszystkie te przepisy położą kres nadużyciom, jakie w tej dziedzinie tu i ówdzie mogłyby zaistnieć i nadadzą urzędowej pieczęci należną jej powagę i znaczenie.

**Dr. L.**

## HURAGAN.

**Londyn**, 16 września. (PAT). Reuter. Huragan, który nawiedził we czwartek wyspy zachodnio-indyjskie, szaleje w dalszym ciągu nad morzem Karaibskiem. Liczba rannych i zabitych ciągle wzrasta. Rozmiarów strat materjalnych również niepodobna jeszcze ustalić. Władze przypuszczają, że ściślejsze dane uda się zebrać dopiero za kilka dni. W każdym razie straty wyniosą kilkanaście miljonów dolarów.



STANISŁAW ŁEMPICKI.

# Vates Leopoliensis.

Lwów znajduje się w przededniu jubileuszu, o którym — jak dotąd — nic jeszcze się nie mówi. Za kilka miesięcy, 5 maja 1929 roku, przypada 300-na rocznica zgonu największego poety lwowskiego dawnych wieków, człowieka, który wyrósł z krwi i z kultury Lwowa i tej kulturze dał jak najchlubniejsze świadectwo. Owym „vates Leopoliensis“, wieszczem lwowskim, jest mieszczański syn, Szymon Szymonowic, znany w całej współczesnej sobie Europie pod mianem Simonidesa.

Nie potrzeba przytaczać dat z życia i twórczości tego poety, gdyż znajdziemy je w każdym podręczniku literatury, a piękny monument wystawili jego zasłudze literackiej i kulturalnej właśnie lwowscy biografowie: August Bielowski i Korneli Heck.

Szymonowic był dzieckiem potężnego i mądrego Lwowa, ze złotych lat XVI wieku. Pochodził z tych mieszczan - patrycjuszów, co to nie wstydzili się rzemiosła i kupieckiej lady, choć równocześnie nie tylko umieli robić bronią, ale posiadali wykształcenie akademickie i stopnie doktorskie, uzyskane w Padwie, Bolonji czy Lipsku. Takim krawcem i kupcem był też i pan Szymon z Brzezin, Mazur z pochodzenia, rodzic autora „Sielanek“, a mistrz nauk wyzwolonych Uniwersytetu krakowskiego. Dom jego stanowił jedno z ognisk ówczesnego ruchu umysłowego w mieście, a mistrz Szymon, rzuciwszy łokieć, zasiadał wieczór nad pergaminowym foljałem Cycerona i debatował z panami nauczycielami świetnej naówczas szkoły lwowskiej o tajnikach antycznej filozofji.

W tej oto atmosferze wychował się późniejszy poeta, z czasem elew tejże samej ojczystej szkoły katedralnej, uczeń Akademji Jagiellońskiej i wszechnic zagranicznych. Od ojca humanisty od przyjaciół domu i nauczycieli humanistów wziął słoneczny entuzjazm dla klasycznej kultury i piśmiennictwa; od młodych lat był zamiłowanym grecystą i filhellenem, a łaska Boża zapaliła nad jego głową płomię poezji, której niepospolitym wyrazicielem pozostał przez całe swoje życie. Literaturę grecką i rzymską znał nawskróś, po łacinie pisał jak urodzony łacinnik, budząc podziw nie tylko u swoich, ale i u obcych: Włochów, Niemców, Francuzów, Anglików. Hołdy składali mu luminarze zagranicznej nauki, papież słał mu do Lwowa wieniec poetycki, a król Zygmunt III. mianował go poetą królewskim, nakazując w przepięknym dyplomie. aby nawet dom jego był „sacrosanctus“, otoczony zewsząd ciszą i respektem.

Piórem swojem i wzniosłością natchnienia poetyckiego zarobił sobie poeta na szlachectwo; wpierw jednak był szlachcicem z ducha, zanim nobilitowali go monarchowie polscy (1590 r.), nadając mu herb Kościesza.

Nazwano Simonidesa „Pindarem polskim“, bo umiłował szczególnie formę ody Pindarowskiej i Horacjuszowskiej, pisząc w niej swoje strzeliste i gorące utwory okolicznościowe, swoje pieśni obrończe i zwycięskie, pochwalne, ślubne i żałobne. Na skrzydłach klasycznego natchnienia i klasycznej retoryki unosił się ponad współczesność, gdy wielbił św. Stanisława, płakał nad grobem wielkiego filologa, Górskiego, parafrazował dla papieża proroctwa Joela, a przedewszystkiem wówczas, kiedy z niefałszowanej miłości i z głębi przywiązania wysławiał wielkiego Jana Zamoyskiego i zasłaniał go przed jadowitem żądłem ludzkiej nienawiści. Nazywano go przesadnie polskim Eurypidesem za klasyczne, łacińskie tragedje o „Czystym Józefie“ i Amazonce „Penthesilei“, w których błyszczał jego smak artystyczny, zdolności techniczne i umiejętność wżywania się w klasyczne wzory.

Sprzągnięty węzłami idealnej przyjaźni z największym polskim „mecenasem uczonych“ 2-giej połowy XVI. wieku, kanclerzem Zamoyskim, stał się niebawem poeta lwowski piewcą jego sławy, jego domu, syna, krewnych, wielu spraw i rzeczy, związanych z Zamościem. Szereg pieśni, ód, elegij, trenów, wierszy okolicznościowych, wykwitło z tego idealnego, niecodziennego stosunku, w którym nie było nigdy ani cienia służalczości, ni płytkiego pochlebstwa.

W łacińskich utworach Simonidesa, które dały mu już za życia naprawdę europejską, światową sławę (a przez niego i Polsce), jest jakaś klasyczna jasność i przejrzystość, jakiś umiar i elegancja, a przedewszystkiem głębokie poczucie niepospolitego i subtelnego artysty. Z wielu kart tej zimnej dla dzisiejszego pokolenia łacińskiej Muzy przemawia naprawdę wielki i natchniony poeta.

Ale sercu Polaka najbliższe są jego „Sielanki“ (wydane pierwszy raz w Zamościu 1614 r.). Bo „Pindar polski“, podobnie jak Jan z Czarnolasu, grał na dwojakiej lutni: łacińskiej i rodzimej. Utworów polskich pozostała po nim garść niemała: drobne wierszyki, przekłady, gratulacje, elegie, hymny, pieśni nabożne. Potomność jednak ulubiła sobie „Sielanki“: tych dwadzieścia utworów, wyśpiewanych śliczną polszczyzną, gdzie w ramy Wergiljuszowe i Teokrytowe kładziono polskie słońce i las i rzekę, polskie zboże i żniwiarzy i dworek szlachecki, radości małego szlachcica i ciężki pot polskiego czy ruskiego chłopa. „Wieje z tej poezji Simonidowej“ — powiada prof. Brückner — „duch ziemi czerwonoruskiej...“ przemówiła tu szczera tęsknota za cichem życiem na łonie natury“. Po przez konwencjonalne kształty bukolik przedziera się przyroda naszej ziemi i przyroda naszego człowieka.

(Dok. nast.)

# Kłopoty hr. Bethlena.

Gdyby na ostatniej Olimpjadzie istniały były zawody na polu długotrwałości rządów, to premjer węgierski hr. Bethlen byłby bezsprzecznie jednym ze zwycięzców. Powodów tej długowieczności rządowej jest dosyć wiele. Przeciwnicy rządu węgierskiego uważają za główne przyczyny ograniczenie prawa wyborczego, na mocy którego m. in. na wsi głosowanie jest jawne, wpływ zaś administracji na wyborców oraz wpływy wielkich właścicieli ziemskich w okręgach odgrywają wielką role. Rozpatrując jednak rzecz objektywnie, należy stwierdzić, że hr. Bethlen był tym, który uporządkował po rewolucji komunistycznej stosunki na Węgrzech — współpracownicy jego może nieraz używali środków brutalnych — a w dziedzinie polityki zagranicznej wyprowadził Węgry ze stanu kompletnego osamotnienia, flirtował kolejno z Anglją i Francją, aby w końcu dobić do rzymskiego portu.

W polityce wewnętrznej hr. Bethlen okazał się nielada linoskokiem. Po stłumieniu rewolucji komunistycznej, kurs jego rządów był w sposób jaskrawy prawicowy i nacjonalistyczny. Potem zwolna żywioły liberalne poczęły z powrotem dochodzić do wpływów. Skrajna prawica utworzyła odrębną organizację i wespół z lewicą demokratyczną i socjalistyczną atakowała premjera w sposób nieraz bardzo gwałtowny.

Kwestja t. zw. królewska jest na Węgrzech problemem trudnym i ciernistym. Obóz rządowy niemal w całości hołduje poglądom rojalistycznym. Ale rojalizm ten nie jest pojmowany w sposób jednolity. Gdy jedni, legitymiści, stoją na stanowisku ciągłości władzy królewskiej, za prawowitego króla uważali Karola, a po śmierci jego za władcę uważają najstarszego jego syna Ottona, to drudzy — a ci mają większość w obozie rządowym — oświadczają się za dokonaniem w odpowiedniej chwili wyboru nowego króla i dynastji. Najwięcej szans w tym odłamie rojalistów węgierskich ma b arcyksiążę Albrecht. Do najwybitniejszych legitymistów należy b. minister hr. Juljusz Andrassy.

Węgrzy są narodem o wielkiej, żywotnej energji i o bystrym zmyśle politycznym. Zdają sobie z tego dobrze sprawę, że w obecnej sytuacji międzynarodowej próba przywrócenia monarchji narażiłaby państwo na szkody i niebezpieczeństwa i dlatego rozpatrują ten problem raczej teoretycznie i odkładają jego rozstrzygnięcie na później.

Tego zdania jest również hr. Bethlen, który zręcznie żongluje między zwolennikami elekcji a legitymistami, przyczem sympatje jego są raczej po stronie pierwszych.

Dowodem tej orjentacji byłby fakt powołania posła Juljusza Gömbösa na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie honwedów. P. Gömbös, b. kapitan sztabu generalnego austrjackiego, jest człowiekiem niezwykle energicznym i bezwzględnym. On to, zanim poróżnił się z hr. Bethlenem, kierował strategją wyborczą stronnictwa rządowego. Reprezentuje kurs ultra nacjonalistyczny i prawicowy, a przytem jest zwolennikiem elekcji. P. Gömbös jest tym, który zbliżającego się pod Budapeszt Karola otoczył, wziął do niewoli i wygnał z granic Węgier. Radykalnie prawicowe poglądy p Gömbösa rażą lewicę węgierską, a jego stosunek do b. króla węgierskiego zaszkodził mu ogromnie w oczach legitymistów.

Nowy manewr taktyczny hr. Bethlena, który, powołując p. Gömbösa na stanowisko sekretarza stanu, pozbył się groźnego przeciwnika i zlikwidował jego grupę, wywołał wielkie niezadowolenie w skrzydle legitymistycznem obozu rządowego. Dwaj przedstawiciele tego odłamu, bar. Kray i hr. Kallay, zgłosili wystąpienie z partji rządowej. Podobno mają nastąpić dalsze wystąpienia, a niektóre dzienniki szerzą wieści o możliwem wystąpieniu hr. Bethlena.

Premjer węgierski jest jednak taktykiem bardzo zręcznym i dlatego wolno przypuszczać, że zażegna i tę burzę, mniejszą bezwarunkowo od poprzednich z któremi uporał się zwycięsko. **(j.)**

**„TYDZIEŃ DZIECKA“ W WARSZAWIE.**

**Warszawa,** 16 września. (PAT). „Tydzień Dziecka“ rozpoczął się tutaj uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez ks. biskupa Roppa w Katedrze św, Jana. Podniosłe kazanie na temat celów i zadań opieki nad dzieckiem wygłosił ks. kanonik Niemira. O godz. 12 odbyła się uroczysta Akademja w Filharmonji. Akademję zaszczyciły swą obecnością pani Marszałkowa Piłsudska, premjerowa Bartlowa, ministrowa Jurkiewiczowa. ks. arcybiskup Ropp, marszałek Sejmu Daszyński, przedstawiciele Rządu, Sejmu, stołecznych organizacji wychowawczo-społecznych oraz szerokich sfer społecznych. Właściwa Akademja rozpoczęła się powitaniem przybyłych oraz przemówieniami na temat konieczności i potrzeb „Tygodnia Dziecka“ (p. Aleksander Lednicki, prezes Polskiego Komitetu opieki nad dzieckiem), pan Minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz mówił o opiece społecznej w związku z dzieckiem, prezydent miasta Słomiński dał wyraz solidarności wszystkich, jeżeli chodzi o dziecko, jego moralną i fizyczną egzystencję, a prof. Michałowicz omówił zagadnienie dziecka w stosunku do matki. Część koncertową wypełniły podniosłe deklamacje i śpiew.

# KRONIKA.

**WRZESIEŃ**
**17**
**Poniedziałek**

**KALENDARZ**
Rz.-kat. Piętn. św. F.
Gr.-kat. Wawyły
Wschód słońca g. 5 m 13
Zachód „ g. 17 m 48
Dł. dn. 12 g. m 56

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek 17 bm.: o godz. 7.30 „Dolly“, operetka.

Wtorek 18 bm.: „Lakme“, opera, wyst. Sari.

**Ostatnim pożegn. występem,** na który udało się dyrekcji teatru — popartej usilnie przez prasę i publiczność — pozyskać p. Adę Sari, będzie prześliczna opera Delibes'a „Lakme“. Staranne wznowienie tej opery, przyjęte onegdaj ogólnym aplauzem, ukaże się po raz drugi z p. Sari we wtorek 18 bm. poczem ulubiona artystka wyjeżdża na dalsze występy do Ameryki.

**Elna Gistedt, światowej sławy artystka** operetkowa, rozpoczyna w przyszłym tygodniu szereg występów w operetce Teatru Miejskiego.

**Z dniem 15 września 1928 zaprowadza się nowe relacje telefoniczne z Czechosłowacją,** mianowicie między Nadwórną, Stryjem z jednej a Turcanskym Sv. Martinem z drugij strony. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w relacji Nadwórna—Tarcansky Sv. Martin wynosi 3 franki 50 ct. zaś w relacji Stryj—Turcansky Sv. Martin 3 franki w złotych polskich według każdorazowego kursu.

**Kurs kierowców samochodowych** Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie rozpocznie się dnia 1 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursu przy ul. Bourlarda 5, parter.

**Pan Wojewoda lwowski** Wojciech Gołuchowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w dniu 21 bm.

**Wojewoda Darowski u Fałata.** W niedzielę bawił w Bystrej u Juljana Fałata Wojewoda krakowski p. Darowski, który złożył życzenia nestorowi malarstwa polskiego z okazji jego 75-ej rocznicy urodzin

**Przesunięcie w Ministerstwie spraw wewnętrznych.** P. J. Abelstein, naczelnik wydziału porządku publicznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych, przeniesiony został na stanowisko wydziału bezpieczeństwa do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi na miejsce ś. p. I. Bieleckiego.

Stanowisko po p. Abelsteinie w centrali obejmie radca ministerjalny Wł. Czapiński.

**Ś. p. Jan Zawidzki.** W pociągu zdążającym z Zakopanego do Warszawy zmarł nagle Jan Zawidzki, profesor chemji nieorganicznej Politechniki warszawskiej, jej b. rektor, uczony europejskiej sławy. Zmarły był w 1924 r. dyrektorem departamentu szkół wyższych w Ministerstwie W. R. i O. P. a wkrótce potem kieriwnikiem tegoż Ministerstwa.

**Przyjęcie u państwa Dewey.** W dniu 13 bm. w gościnnych salonach państwa Dewey odbył się na cześć bawiącego w Warszawie p. Halsteaba G. Freemana, prezesa Chase Security Corporation of New-York, obiad, w którym oprócz posła Stanów Zjednoczonych, p. Stetsona, wzięli udział wiceprezes Banku Polskiego, p. Młynarski, dyrektorowie Departamentów w Ministerstwie skarbu pp. Stef. Starzyński i L. Barański, z ramienia Ministerstwa spraw zagranicznych pp. Potocki, Raczyński i Antoni Wieniawski, oraz p. Żychliński, prezes Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu.

**Pisarz angielski w Krakowie.** Bawi w Krakowie znany pisarz i publicysta angielski p. Belloc, który objeżdża Polskę z zamiarem opisania swych wrażeń, odniesionych podczas swej podróży. P. Belloc jest wielkim przyjacielem Chestertona i odnosi się nader sympatycznie do spraw polskich.

**Lot transatlantycki Kowalczyka i Klisza.** Dziennik poznański donosi, że kpt. Kowalczyk, przygotowując nowy lot transatlantycki, po powrocie swym z Medjolanu i w porozumieniu z czynnikami miarodajnemi, wyjechał wczoraj z Poznania przez Paryż do Lizbony w towarzystwie warszawskiego korespondenta „Chicago Tribune”. W Lizbonie oczekuje kpt. Kowalczyka sierżant obserwator Klisz, z którym rozpocznie on natychmiast loty próbne na przygotowanym już samolocie. Bliższych szczegółów projektowanego lotu narazie brak.

**Prasa angielska o dożynkach w Spale.** Organ urzędowy Brytyjskiego Towarzystwa Radjofonicznego w Londynie „World Radio” zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł z ilustracjami, poświęcony opisowi dożynek w Spale. Pismo dodaje, że przebieg tej malowniczej uroczystości nadawały w tym roku stacje Polskiego Radja z Warszawy, Katowic, Wilna i Krakowa. Jak świadczą zapytania, skierowane do redakcji pisma, transmisją ze Spały interesowali się żywo radjosłuchacze angielscy.

**Uznanie uczonego niemieckiego dla matematyków polskich.** Profesor Gumbel, jeden z wybitniejszych matematyków niemieckich, który brał udział w kongresie bolońskim, zamieszczając w „Berliner Tageblatt” obszerny artykuł o swych wrażeniach z kongresu, podnosi, że przy dyskusji w komisji 6-ej, zajmującej się problematem przestrzeni, związanym z teorją względności, cały szereg matematyków polskich wygłosił niezwykle interesujące referaty, które zwróciły ogólną uwagę i zainteresowanie całej komisji.

**Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie.** Wyszedł w druku program Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, jedynej w tym rodzaju zawodowej uczelni w Rzeczypospolitej. Na wstępie wydawnictwa znalazła się bardzo pouczająca treściwa rozprawka p. t. „Uczelnie dziennikarskie zagranicą i u nas”, pióra dyrektora Szkoły prof. Łunińskiego. Okazuje się, że na całym Zachodzie, a nawet Wschodzie, uczelnie dziennikarskie rozwijają się najpomyślniej, bądź jako samodzielne zakłady, bądź w postaci katedr uniwersyteckich. Połączony organicznie z wstępem artykuł: „Z kongresu prasowego w Kolonji”, zawiera w kilku rzutach wielką polemikę na temat ukształtowania pedagogji dziennikarskiej i stosunku do nowej, rodzącej się wiedzy o prasie czyli do prasoznawstwa. Kronika instytucji, która wchodzi w dwunasty rok istnienia, postanowienia dotyczące organizacji studjum, spis przedmiotów, warunki przyjęcia i skład osobowy, dopełniają całości. Wśród wykładających przedmioty zawodowo - dziennnikarskie spotykamy nazwiska pp. Witolda Giełżyńskiego, prezesa syndykatu dziennikarzy warszawskich, Wincentego Trzebińskiego, redaktora „Kurjera Warszawskiego”, Stanisława Jarkowskiego, Dyrektora „Informacji Prasowej Polskiej”, Józefa Wasowskiego, Dyrektora Polskiej Ajencji Publicystycznej, L. Lewenstama, redaktora „Dnia Polskiego”, Tadeusza Grużewskiego, Ernesta Łunińskiego, J. S. Szczerbińskiego b. naczelnika wydziału polityczno - prasowego w Prezydjum Rady Ministrów i Janusza Makarczyka.

Zakład jest własnością „Towarzystwa Popierania Wyższej Szkoły Dziennikarskiej” na czele którego jako prezes stoi hr. Aleksander Dzieduszycki, pozasłużbowy Minister pełnomocny. Z dziennikarzy należą do Rady pp. Konrad Olchowicz, Stefan Krzywoszewski, Marjan Dąbrowski, redaktor naczelny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” i senator S. Posner.

**Szkoła zawodowa księgarska.** Przy wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie staraniem Związku Księgarzy Polskich zostaje powołane do życia Studjum Księgarskie i Kursy księgarskie. Studjum księgarskie jest szkołą wyższą, dostępną dla osób, posiadających cenzus naukowy, wymagany od rzeczywistych słuchaczów W. W. P. Kursy Księgarskie są szkołą zawodową o charakterze dokształcającym, przeznaczone dla czynnych pracowników księgarskich; warunkiem przyjęcia jest odbycie praktyki zawodowej. Na czele instytucji stoi Komitet, składający się z przedstawicieli W. W. P. i Z. K. P. kierownikiem został mianowany Dr. Jan Muszkowski. Zapisy przyjmuje sekretarjat W. W. P. (ul. Śniadeckich 8).

**Otwarcie Wystawy w Katowicach.** Wczoraj o godz. 13.15 nastąpiło w Katowicach na placu wystawowym przy parku Kościuszki otwarcie wystawy p. t. „Wnętrza domów i technika na usługach gospodarstwa domowego“.

**Kraków na filmie.** Muzeum przemysłowe w Krakowie rozpoczęło wczoraj wykonywanie zdjęć kinematograficznych budowli, ulic, skwerów i plantów krakowskich, celem przygotowania filmu o Krakowie na przyszłoroczną wystawę Powszechną w Poznaniu.

**Nr. 18 dwutygodnika „Świat Kobiecy“** w doborze artykułów treści tak praktycznej jak literackiej może zadowolić każdą najwybredniejszą Czytelniczkę, dbającą o kulturę duchową, fizyczną i oszczędne prowadzenie domu. Władysław Witwicki: Z podróży na Zachód; dr. Władysław Hojnacki: Dzisiejsze starania o upiększenie i odmłodzenie ciała, c. d.; Józef Mayen: Kobieta na usługach kryminalistyki; Obserwator: Kultura bezwzględności; Malibran: Głos artysty w kwestji piękna ciała kobiecego; Tidu Gaszpar: Mały Misza odjechał; Aurelja Wyleżyńska: Prawda pocałunku; Zofja Mściwujewska: O starej porcelanie; Efeb: Brwi i rzęsy; Korespondencja paryska o futrach, wytworne modele jesienne; Kurs trykotarstwa; Kącik praktyczny; Roboty ręczne, Pokój męski, projektowany przez Janinę Petry Przybylską, Dział gospodarczy i t. d.

**ZEBRANIE ORGANIZACYJNE STRONNICTWA NARODOWEGO WE LWOWIE.**

**Lwów,** 17 września. (AW). Odbyło się tu zebranie organizacyjne Stronnictwa Narodowego przy uczestnictwie około 50 delegatów dzielnicy lwowskiej. Referaty o obecnej sytuacji politycznej i potrzebie organizacji obozu narodowego w Stronnictwie Narodowem wygłosili: senator B. Wasiutyński, poseł Stanisław Stroński i prof. Dubanowicz. Następnie wybrano Komitet Organizacyjny Dzielnicy Lwowskiej w ilości 20 osób, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący Witołd książę Czartoryski, jego zastępcy poseł dr. Jan Pieracki i prof. dr. Dubanowicz, sekretarz gen. T. Bertoni.

*Na fali dnia.*

## Tydzień Dziecka.

Dlaczego tak cicho dzisiaj we wszystkich budynkach szkolnych? Nie słychać radosnego gwaru dziecinnych głosów podczas przerw lekcyjnych, nie słychać hamowanego poszumu rozmów „popod ławkę“ i „podpowiadania“ w czasie samej godziny nauki... Tylko niektóre sale szkolne są zajęte, inne puste, jakby je wymiótł, jakby jeszcze były wakacje.

Zdradzę Wam tajemnicę. Jesteśmy u wrót „Tygodnia Dziecka“ i wszystkie młodsze, kochane bachory obojga płci, aż do 3-ciej klasy gimnazjalnej włącznie, mają dziś „wolne“ i powędrowały sobie, z nauczycielami i nauczycielkami, za miasto. Niby taka „majówka“ we wrześniu. Poszły bez torb i bez książek, a tylko mamusie obładowały je wielkiemi pakietami z jedzeniem, aby biedactwa nie zginęły z głodu po drodze.

Wpadło to wszystko z hałasem w park Kilińskiego, na Zamek, na Pohulankę i na Czartowską Skałę, że aż ziemia zadudniła, a żółkniejące kasztany wypatrzyły się na ten najazd zielonemi gałami swoich owoców.

„Tydzień Dziecka“. Całe miasto żyje pod jego hasłem, jest jakieś dziwnie rozczulone i jakby odmłodzone. Ogarniają nas mimowoli wspomnienia lat dziecinnych i z rzewnością niecodzienną patrzymy na mijające nas małe, rozweselone postacie. „To wasza uroczystość, wasz tydzień“ — mówimy do „szkrabów“, które nie bardzo to wszystko rozumieją i gładzimy delikatnie ich złote i ciemne główki.

I każdy z nas, choć to już druga połowa miesiąca, przystaje z uśmiechem przed dzwoniącą puszką, supła coś długo w wyszarzałym pugilaresie i ofiarowuje, co może, aby tylko wszystkim dzieciom polskim było jasno, ciepło i dobrze, aby miały własne czyste łóżeczko, dużo słońca, zieleni i mleka, i ażeby wszystkie mogły chodzić do szkoły.

A dzisiaj to wam wolno, bębny kochane, wyrabiać co chcecie, naturalnie w granicach „grzeczności“. Możecie żądać ryżu ze śmietaną i z konfiturami na obiad, dwudziestu groszy na śliwki, możecie hałasować aż do zmroku w ogrodzie i na dziedzińcu, a potem wieczór bawić się jeszcze w loteryjkę i w kolej na krzesłach z jadalni. My będziemy sobie spoglądać na to wszystko radośnie i marzyć, jak to wyrośniecie kiedyś na dużych, mocnych ludzi, z których Polska mieć będzie pożytek i siłę.

I tylko żal nam biednych czwartoklasistów i starszych ich kolegów; że nie poszli dzisiaj na Pohulankę, lecz — jak codziennie — odrabiają Salustjusza i równania trzeciego stopnia.

Ale w górę głowy chłopcy i dziewczęta! Bądźcie dumni, że nie uważają was już za dzieci! Jesteście przecież ludzie dorośli, którzy wiedzą, że pracą i nauką żyją i rosną narody... **Im.**

# II. Międzynarodowy Salon fotografji artystycznej.

W ostatnich czasach gościnne Salony Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwierają się nietylko dla rzeźby i malarstwa, lecz także dla sztuki stosowanej, a obecnie znalazła tam umieszczenie artystyczna fotografja, która dopiero od bardzo niedawna pretenduje do miana sztuki.

Ma ona do tego pewne prawa, ale można też przeciw temu podnieść poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem występuje tu kwestja, czy fotograf może być artystą, w tem znaczeniu jak to powszechnie rozumiemy, to jest jednostką twórczą, wypowiadającą zapomocą swych dzieł, swoje przeżycia duchowe, a dalej, zależnie od tego, — czy fotografja, jako jego wytwór, może być dziełem sztuki.

Już na pierwsze pytanie trudno odpowiedzieć rozstrzygająco, gdyż jakkolwiek o wyborze tematu, jego oświetleniu i ugrupowaniu według własnych uczuć estetycznych, decyduje fotograf, to jednak na jakość fotografji wpływa przedewszystkiem aparat, działający poza jego jaźnią duchową. Funkcje fotografującego można porównać z dużą analogją do czynności reżysera i inscenizatora na scenie, od których wprawdzie zawisła artystyczna wartość wystawianej sztuki, jednakże tylko w pewnej części, gdyż składa się na nią przedewszystkiem sam utwór i gra aktorów. Jeżeli za utwór podstawimy przedmiot fotograficzny, a za aktorów aparat fotograficzny, to reszta pozostała w czynności fotografowania przypada już na rachunek fotografa. Jakby z tego wynikało, fotografa można uważać tylko w pewnej części za twórcę swojego dzieła, a wskutek tego nie można też stawiać go na równi z pełnymi artystami, którzy w całości swoje dzieło wykonują, jak np. graficy, naśladowani często w swej technice przez fotografów.

Najwięcej może artyzmu może wykonać fotograf w retuszu, oraz w doborze papierów, o odpowiednich natężeniach światłocieniowych i barwach. Jeżeli więc w wyborze tematu, jego ugrupowaniu i naświetleniu, dalej w jakości retuszu i używaniu pewnych środków technicznych, najbardziej odpowiadających danemu tematowi, widać umiejętność uzyskania siły wyrazu estetycznego i artystycznego, to danego fotografa można nazwać sui generis artystą, a jego fotografje artystycznemi. Nie można ich natomiast narówni cenić pod względem artystycznym z dziełami innych sztuk plastycznych, obok innych powodów, także i dlatego, ponieważ fotografja chociażby najlepsza, zawsze pozostaje zimną, i nie zawiera w sobie tyle duszy i uczucia, by głębiej działać na widza.

Przejdźmy z koleji po tych krótkich ogólnych uwagach do samej wystawy. Złożyły się na nią fotografje niemal z całego świata. Oprócz najbogaciej reprezentowanej Polski i Lwowa biorą w niej udział kraje całej Europy, a są nawet fotografje zamorskie z Chicago. Mimo tego, iż wszyscy z pewnością starali się przysłać najlepsze swoje okazy, to fotografje polskie w przeważnej części, nie tylko że im nie ustępują ale nawet w niektórych wypadkach przewyższają, tak techniką jak i artystycznem ujęciem.

Tematowo najliczniej jest reprezentowany pejzaż, sceny rodzajowe i architektoniczne, dalej akt i postać ludzka, w końcu kwiaty i martwa natura.

Pod względem techniki i ujęcia, możnaby podzielić wszystkie fotografje na zdejmowane wprost z przedmiotów w naturalnej postaci i w sposób prosty, oraz na przestylizowane z zastosowaniem specjalnych środków technicznych, przyczem na szczególną uwagę zasługuje naśladowanie w fotografji technik graficznych, jak aquatinty i litografji, od których różni się jednak fotografja swoistą miękkością i płynnością linij.

Wystawa jest zbyt obszerną, by było można zająć się szczegółowo pojedynczemi fotografjami, chociaż wiele na to zasługuje, i dlatego ograniczę się do kilku najbardziej frapujących, jak tryptyk A. Neumana „Pożegnanie", „Śmierć" i „Jazz", w którym zasługuje na uwagę myśl kompozycyjna, „Lilja wodna" Jasieńskiego, oraz cykl Zygmunta Szporka.

**Józef Grabowski.**

# Tygodniowa bibljografja regjonalna

*z Województw lwowskiego, stanisławowskiego tarnopolskiego i wołyńskiego*

opracowana przez

**Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie**

na podstawie wpływów za czas od 17 sierpnia 1928 do 31 sierpnia 1928 r. i od 7 września 1928 do 13 września 1928 r.

Ch. A. ks.: Strzeż się „Badaczy Pisma Świętego". Łuck, 1928. Nakł. i druk. Kurji Biskupiej Łuckiej. 8°, str. 18. (Bibljoteczka Ludu Bożego, Nr. 3.)

Dubanowicz Edward: Z zagadnień konstytucyjnych. Ograniczenia w sposobie wykonywania przez parlament prawa odpowiedzialności ministrów. Lwów—Warszawa, 1928. Nakł. Księg. Pol. B. Połonieckiego. (Druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich.) 8°, str. 19.

Dybowski Władysław: Badanie zdolności fizycznej dla celów wychowania fizycznego i sportu. Lwów, 1928. Wyd. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 80, tabl. 4. (Bibljoteka wychowania fizycznego i sportu Nr. 11.)

Gołąb Mieczysław: Akademickie sodalicje marjańskie w Polsce. Lwów, 1928. Nakł. Związku Sodalicyj Marjańskich Akademików w Polsce. Druk. Uniwersytecka. 8°, str. 254.

Grzybowski Stefan i Grzybowski Konstanty: Włościańskie zwyczaje spadkowe w obrębie krakowskiego sądu apelacyjnego. Warszawa, 1928. Nakł. Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach. (Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie.) 8°, str. 35.

Gunia Tomasz ks. Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych. Cz. III. Lwów-Warszawa, 1928. Książnica-Atlas. 8°, str. 132, 1 mapa.

Jankowski Wł.: Podręcznik radjo-amatora. Lwów, 1928. Wyd. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 313.

Jaworski Kazimierz B.: Przesadzanie zbóż ozimych i jarych. Referat... Kołomyja, 1928. Nakł. Pokuckiego Koła doświadczalnego. Druk. A. Kisielewskiego. 8°, str. 16.

Katalog Bibljoteki Politechniki Lwowskiej cz. IV. Lwów, 1928. Nakł. Politechniki Lwowskiej. Druk. Pierwszej Drukarni Związkowej. 8°, str. 351.

Kodeks postępowania karnego wraz z przepisami wprowadzającemi i rozporządzeniem o postępowaniu doraźnem. Objaśnieniami zaopatrzyli A. Laniewski i K. Sobolewski. Lwów, 1928. Nakł. Księg. A. Minczelesa. „Drukarnia Polska. 8°, str. 303.

Kościanowski W.: Obrona przeciwgazowa, odczyt I-szy. Chemiczne środki bojowe. Łuck, 1928. Nakł. Wołyńskiego Komitetu Wojew. Ligi Obr. Powietrz. i Przeciwgazowej. (Druk. Państwowa.) 8°, str. 16.

Kowalski Karol: Prawne zwyczaje w zakresie wyposażania dzieci i dziedziczenia oraz podzielności małych gospodarstw wiejskich w byłym zaborze austrjackim. Warszawa, 1928. Nakł. Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach. (Druk. Zakł. Narodowego im. Ossolińskich.) 8°, str. 93.

Kubiński Roman: Mała gramatyka języka Polskiego. Lwów, 1928. Nakł. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 72.

Mazankówna Marja i Tyszkowski Kazimierz: Bibljografja historji polskiej za rok 1927. Lwów [i i.] 1928. Wyd. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 55.

Parkhurst Helen: Wykształcenie według planu daltońskiego, przekład Zofji Umińskiej i H. E. Kennedy B. A. Lwów-Warszawa, 1928. Nakł. i druk. Książnica-Atlas. 8°, str. 227, 1 nlb. (Bibljoteka Przekładów dzieł pedagogicznych T. 5.)

„Peru". Referaty wygłoszone przez pp. Dr. Ludwika Roehra i Edwarda Zawidowskiego. Lwów, 1928. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 27.

Polkowski Z. i Błażejowski J.: Podręczna książka do użytku cukrowników. Cz. I-sza. Rzeszów, 1928. Nakł. autorów. (Drukarnia Udziałowa.) 8°, str. 318, 16 nlb.

Portman Sz.: Tabela wyliczania procentów od 1 do 12 proc. w stosunku miesięcznym i od 1 do 18 proc. w stosunku rocznym. Łuck, 1928. Druk. M. Sznajdera. 8°, str. 4 nlb.

Ręgorowicz Ludwik: Dzieje krakowskiej akademji Sztuk Pięknych. Lwów, 1928. Wyd. i druk. Zakładu Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 231.

Regulamin czynności Kas chorych w zakresie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24/11 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Lwów, 1928. Druk. Akademicka. 8°, str. 46.

Regulamin Sekcji maszynowej Kółka rolniczego. Łuck, 1928. (Druk. Kurji Biskupiej.) 8°, str. 8.

Ścieżyński Mieczysław: Radjotelegrafja jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu. Przemyśl, 1928. Zakł. Graf. DOK. Nr. X.) 8°, str. 49, 2 nlb.

Sochaniewicz Kazimierz: Nauka historji. Wskazówki do samokształcenia. Lwów, 1928. Nakł. i druk. K. S. Jakubowskiego. 8°, str. 208. (Poradniki nauczycielskie T. II-gi.)

Sprawozdanie Dyrekcji pryw. gimnazjum koed. im. Z. Krasińskiego w Dolinie za rok szk. 1927/28. Dolina, 1928. Nakł. Tow. Szkoły średniej. Druk. H. M. Ellendmana i Syna. 8°, str. 40.

Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego „Towarzystwa Szkoły Ludowej" w Tarnopolu za rok szkolny 1927/28. Tarnopol, 1928. Druk. J. Wierzbickiego. 8°, str. 18.

Statut Kasy Samopomocy Funkcjonarjuszów Policji Państwowej Województwa Wołyńskiego. Łuck, 1928. Druk. F. Richtera. 8°, str. 43.

Tałasiewiczówna Zofja: Składnica Kółek rolniczych w Rzeszowie 1916—1926. Rzeszów, 1927. (Nakł. Składnicy Kółek rolniczych. Druk. Udziałowa.) 8°, str. 108.

Terlikowski Feliks: O nawozach fosforowych. Lwów, 1928. Druk. i litogr. Piller-Neumanna. 8°, str. 8. (Odb. z „Rolnika" Nr. 27 r. 1928.)

Zawody, Okręgowe strzeleckie w Łucku dnia 1. IX. 1928. Program i regulamin zawodów. Łuck, 1928. Druk. Państwowa. 8°, str. 20.

Życie chrześcijanina w obrzędach kościoła. Modlitewnik liturgiczny uł. ks. K. Thulie. Wyd. II-gie dla młodzieży. Lwów—Warszawa, 1928. Książnica-Atlas. 8°, str. 670.

Żółciński Jan: Z działalności b. stacji chemiczno-rolniczej, obecnie Oddziału kontroli nawozów przy katedrze i instytucie chemji rolniczej i gleboznawstwa politechniki lwowskiej w Dublanach w latach 1921—1927. Lwów, 1928. Druk. Piller-Neumanna. 8°, str. 10. (Odbitka z „Rolnika" Nr. 23/24.)

(Carstwije) Da prijdet carstwije Twoje. Zbir mołytow, bohosłużeń i religijnych praktyk. Stanysławiw, 1928. Nakl. Epyskopskoho Ordynarijatu. (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 8°, str. 314, II.

Hryhorczenko Bohdan: Zilnyk. Czast' II. Jak używaty liczny czi zilłja. Kołomyja, 1928. Nakł. Wyd. „Trembita". Druk. M. Bojczuka. 8°, str. 16.

Kyryłowycz Zenon: Weterynarijnyj zilnyk. Lwiw-Kołomyja, 1928. Nakł. Wyd. „Trembita". (Druk. M. Bojczuka w Kołomyji.) 8°, str. 30.

(Pryzma) Czerez pryzmu marksiwśkoji krytyky. Lwiw, 1928. Wyd. „Kultura". (Druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka.) 8°, str. 62.

Robitnyk Profspiłczanyn. Odnodniwka. 29. VII. 1928. Lwiw, 1928. Lwiwśka Druk. Nowoczesna. F°, str. 8.

Sytuacjia, Miżnarodnja i ukraińśke racionalne pytannja Lwiw, 1928. (Druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka.) 8°, str. 14.

Ustaw Krajewoho Towarystwa Hospodarśkoho „Silśkyj Hospodar" u Lwowi. Lwiw, 1928. Nakł. Kr. Tow. Hosp. „Silśkyj Hospodar". (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi). 8°, str. 32.

Worobeć Wiktor: Pro peresadżuwannja zbiżża abo 100 kirciw zbiżża z morga. Złożyw... Lwiw, 1928. Nakł. „Spiłky Ukr. Agronomiw". (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 8°, str. 63.

**Od 7. IX. do 13. IX. 1929.**

Bednarski Adam: Historja okulistyki w Polsce w wieku XIII—XVIII. Lwów, 1928. Nakł. Tow. Naukowego. Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 8°, str. 116. (Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Dział III. T. IV. zesz. 11.)

Bielawski Zygmunt ks.: Nauka religji rzymsko-katolickiej dla niższych oddziałów szkół powszechnych. 2 wyd. Lwów, 1928. Nakł. i druk. Tow. „Bibljoteka Religijna". 8°, str. 140.

Bigda Antoni: Początkowe wiadomości o towarach w zakresie trzyklasowej szkoły handlowej. Cz. II Towary organiczne. Lwów—Warszawa, 1928. Książnica-Atlas. 8°, str. 188.

Hejnosz Wojciech: Ius Ruthenicale. Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej w XV wieku. Lwów, 1928. Nakł. Tow. Naukowego. Druk. Uniw. Jagiellońskiego. 8°, str. 112 (Studja nad historją prawa polskiego T. XII, zesz. 1.)

Jougan A. ks.: Liturgika czyli wykład obrzędów kościoła katolickiego do użytku szkolnego. Wyd. 10. Lwów, 1928. H. Altenberg. (Druk. „Prasa".) 8°, str. 100—1 nlb.

Kopalnie nafty i gazów ziemnych w Polsce pod red. K. Tołwińskiego. Zesz. I. Borysław—Lwów—Warszawa, 1928. Książnica-Atlas. 8°, str. 24. (Karpacka Stacja geologiczna. Biuletyn 18.)

**WILLIAM J. LOCKE.** 76)

# Jesienna miłość.

Najwidoczniej była to fantazja, która go bawiła. Mógł zerwać ten owoc kiedyby mu się spodobało. Może powstrzymało go elementarne poczucie lojalności w stosunku do mnie. Któż to może wiedzieć? Wieczór spotkania się z Hamdim był przełomowym. Groźby turka przeraziły nas obcje, mnie i Carlottę. Musiał więc działać odrazu. Widział ją też nazajutrz — los chciał, abym pozostał w domu! — i powiedział, że żenię się z nią, by ją uratować przed Hamdi'm, ale że kocham inna kobietę. On również dobrze uratuje ją przed Hamdi'm. Tą druga kobietę spotkała wkrótce po rozstaniu się z Pasquale'm Błagała ją, by się mnie wyrzekła. Nie wiedziała, co robić. Biedne dziecko, skądże mogła wiedzieć? Poprzedniego wieczoru powiedziałem jej, że ma zostać moja żoną. Była gotowa posłuchać. Poszła spać z myślą, że zostanie moja żoną. Rano wyszła na lekcję muzyki. Pasquale czekał na nią. Przez pewien czas szli razem. Potem zawołał dorożkę i pojechał z nią.

— Mówił, że mnie kocha, całował mnie, mówił, że muszę pojechać z nim do Paryża i wyjść za niego. A ja czułam się tak słaba, o tak — opuściła bezradnie rece wymownym gestem — i cóż miałam robić?

— Czy nie pomyślałaś, że sprawisz mi przykrość, że może będę nieszczęśliwy? — spytałem jak najdelikatniej.

— On mówił, że będzie pan zupełnie szczęśliwy z tą drugą kobietą.

— I wierzyłaś mu?

— Oto dlaczego mówię, że byłam bardzo zła — odpowiedziała z prostotą.

Opowiadała dalej swe dzieje — stare jak świat, nędzne, szkaradne dzieje. Z początku wszystko było dobrze. Potem w Paryżu zachorowała. Była to dla niej pierwsza północna zima. Gardło jej okazało się delikatne i zachorowała na bronchit. Dla ludzi typu Pasquale'a chora kobieta jest do niczego, jak ochwacony koń lub zepsuty automobil. Więcej nawet — staje się ona poprostu piekielną przeszkodą. W jego charakterze tkwiła zdolność do oderwanych czynów o fantastycznie rycerskiem zabarwieniu. Jego lekka natura trąciła teatralnym romantyzmem. Ale poświęcić się chorej kobiecie — o, to co innego. Włochy piętnastego stulecia jak ognia lękały się pławienia się w troskach. Mógł on rzucić swe buty żebrakowi, ale równie dobrze mógłby pląsać w swym pałacu nad podziemiami, gdzie w ciemnościach gniłby jego brat.

I tak biedna, zaniedbana Carlotta zaczęła jeść chleb rozczarowania. Gdy wyzdrowiała, nastąpił słaby nawrót uczucia. Czyż podobnie żałosne historje nie były już opisywane po miljon razy? Po cóż mam szarpać swe serce powtarzając ją raz jeszcze? Wybuchy gniewu, zazdrość, kłótnie, łzy.

— I otóż pewnego dnia rzekł: „Ty zatracony mały głuptasie, znudziłaś mnie na śmierć" — wyszedł i nigdy więcej go nie zobaczyłam. Napisał do mnie i przysłał służącego, aby mnie umieścił w pensjonacie.

— A jednakże powróciłabyś do niego, gdyby po ciebie przysłał? — rzekłem z goryczą

Wzdrygnęła się, chwyciła mnie za ramię — siedziałem tuż obok niej — i twarz jej nabrała wyrazu przerażonego dziecka, którego straszą upiorami.

— Wrócić? Po tem jak ze mną postąpił? Pan mnie przecież nie odeśle? Panie Maryk kochany, pan mnie u siebie zatrzyma? Będę dobra, bardzo dobra. Lecz wrócić do Pasquale'a? O, ni — i — ie!

Upadła w róg sofy i wlepiła we mnie swe duże błagające oczy.

— Moja droga, ten dom jest twoim dopóty, dopóki zechcesz tu pozostawać, lecz — pogłaskałem delikatnie jej włosy — lecz jeśli on wróci, wtedy, gdy urodzi się jego dziecko.

Wyprostowała się dumnie.

— To jest moje dziecko, moje, moje własne, tylko moje i nie pozwolę nikomu go dotknąć, oprócz jednego pana Maryka — dodała, a wyraz jej twarzy złagodniał.

## ROZDZIAŁ XXIII.

I oto ponownie Carlotta zainstalowała się w moim domu, uważając go za swój. Niech Bóg broni, aby najmniejsza wątpliwość pod tym względem miała kiedykolwiek zaświtać w jej duszy.

Być może wyciągnąłem z tego jedną naukę: co to jest miłość. Miłość, będąca jedynie żądzą, jakkolwiek opiewana w romansach wszystkich wieków, jest natury zwierzęcej i wcześniej czy później skazana na zagładę. Ale miłość która wybacza, umie przetrwać niesprawiedliwość, zadawalnia się wyrzeczeniem, należy do uczuć trwałych i zbliża człowieka do aniołów. Gdy przez krótką chwilę po swym powrocie Carlotta płakała na mem ramieniu, czułem, że mściwość opuściła moje serce. Gdyby powróciła do mnie nawet jako trędowata i ze zniepraw ioną duszą — i to nie miałoby żadnego znaczenia. Byłbym jej wybaczył — kochałbym ją i miłował tak samo. Nie była to kwestja rozsądku, ani ludzkiego miłosierdzia, ani donkichoterji; ani też kwestja rozumowania czy uczucia, za które mógłbym ponosić odpowiedzialność. Byłem bezbronny idąc jedynie za odruchem serca.

Dnie upływały spokojnie. Pomimo bólu byłem dziwnie szczęśliwy. Nie mogłem się niczego spodziewać dla siebie. Być może, że w ciągu tego jednego roku przeżyłem pięć lat i inaczej patrzyłem na życie. Wystarczało mi to, że powróciła, że przybiła do portu, gdzie nie mogło ją spotkać nic złego. Tak jak dla Judyty jej mąż, tak samo była ona dla mnie wyznaczonym obowiązkiem. Przekształcić Carlottę na drodze ogromnej miłości i cierpliwości na słodką, dobrą kobietę, mądra matkę jej przyszłego dziecka — oto był skromny obowiązek, jaki Opatrzność kazała mi wypełnić. W porównaniu z całokształtem ludzkich wysiłków — to rzecz nieskończenie znikoma. Lecz któż powiedziałby, że nie jest to warte zachodu? Do czegoż innego po za pisaniem nieużytecznych książek mógłbym być zdatnym na tej planecie? Nie analizowałem wówczas mego postępowania pod tym kątem widzenia — człowiek, który to czyni, jest aktorem wobec samego siebie — ale patrząc wstecz sądzę, że kierowały mną pewne niedające się sformułować racje.

(C. d. n.)

# ZE ŚWIATA.

### WESELE W BOMBAJU.

W „L'Aventure" znajdujemy barwny opis wesela na dworze jednego z władców Indji:

„Orgja świateł, barw i woni. Miasto Bombaj szaleje. W parku maharadży rozbrzmiewają śpiewy i muzyka, a barwne korowody wiją się wśród egzotycznych drzew. Szpaler wojskowy i policyjny, niby żywy mur, broni dostępu do pałacu tłumu gawiedzi. A za tym murem w głębi przecudnego ogrodu, złocą się okna rzęsiście oświetlone. W zwierciadłach odbijają się tęczobarwne postacie gości weselnych. Pan młody strojny jest w bogatą szatę, spływającą w długich fałdach do ziemi, na głowie ma bogaty, klejnotami utkany turban. Panna młoda ukryta w głębi swych prywatnych apartamentów, oczekuje małżonka, który dopiero po skończonej uroczystości ujrzy wybrankę swego serca.

Zanim to nastąpi, trwa uroczystość weselna. Przemyślne potrawy, których przyrządzenie trwa nieraz całą dobę, oraz przedziwne napoje wprowadzają uczestników bankietu w nastrój słodkiego rozmarzenia.

Odbywają się właśnie niesamowite popisy sztukmistrzów w maskach zwierzęcych. Tubylcy, przebrani w skóry tygrysie, uganiają się za swoimi braćmi, odzianymi w skóry byków i baranów. Jest oczywiście zaklinacz wężów z oswojoną kobrą, która wysuwa łeb z koszyka. Goście czują dreszczyk niepokoju. Co będzie, jeśli wąż wymknie się z więzienia? Obawy gości są płonne. Węże, po skończonem przedstawieniu, wracają posłusznie do koszyka.

Teraz popisują się węże innego kalibru i gatunku. Są to nieprawdopodobne giętkie i zwinne tancerki hinduskie, na których widok Józefina Baker zbielałaby z zazdrości. Owe kobiety-węże czynią niesłychane dziwy cudnemi rękami, splatają nogi i ramiona w przedziwne geometryczne figury, łamią się i przeginają, jakby nie miały kręgosłupów.

Zjawia się następnie klasyczny połykacz mieczów, jaszczurek i ognia, a towarzyszy mu żongler, który zwiesza się głową na dół niby nietoperz ze szczytu cienkiej tyki. Wreszcie zjawia się fakir. Pokazuje gościom starą sztuczkę, znaną licznym podróżnikom. Jest to efektowny eksperyment z dzieckiem. Fakir siada na ziemi obok dziecka. W pobliżu znajduje się spłaszczony koszyk, a na nim leży sznur. Fakir zręcznym ruchem rzuca powróz w górę. W tej chwili zaczarowany powróz wypręża się niby stalowy pręt. Dziecko wdrapuje się na improwizowany kij, wzbija się wraz z nim w niebo i przepada w obłokach. Ale o dziwo! Spłaszczony koszyk poczyna pęcznieć a z pod jego pokrywy wyłazi dzieciak z powrozem w ręku. Oto i wszystko...

Sztuczka polega na zbiorowej sugestji. Im większą siłę magnetyczną posiada fakir, tem większa liczba ludzi ulegnie wpływowi sugestji.

Jeszcze goście nie ochłonęli z wrażenia, a już zaczynają gasnąć światła na znak, że uroczystość ma się ku końcowi. Barwny korowód gości skierowuje się ku wyjściu. Maharadża, eskortowany przez liczną świtę, pośpiesza do apartamentu panny młodej".

### ORYGINALNA ANKIETA W IZBIE LORDÓW.

Znany londyński dziennik „Evening Standard" przeprowadził wśród członków Izby Lordów ankietę na temat... włosów kobiety. Na szalę dyskusji za i przeciw krótkim włosom u kobiet rzucono opinje najświetniejszych przedstawicieli arystokracji angielskiej. Jak można było przewidywać, opinje podzieliły się. Wśród odpowiadających na ankietę, znaleźli sie zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy krótkich włosów u kobiet. Faktem niepozbawionym pewnej pikanterji jest niezwykle wielka ilość odpowiedzi, no i okoliczność, że szereg arystokratów wyraziło poglądy wręcz sprzeczne z poglądami ich własnych żon: mąż długowłosej lady był zwolennikiem krótkich włosów i odwrotnie. „Evening Standard" zapewnia czytelników, że nie jest wprost w stanie wydrukować wszystkich odpowiedzi, gdyż na to nie starczyłoby miejsca, gdyby nawet poświęcić cały numer, od pierwszej do ostatniej szpalty. Wybrał więc tylko niektóre najbardziej charakterystyczne opinje.

Lord Clifford of Churleigh pisze: „Najbardziej podobają mi się loki spiralne, jakie były noszone przez kobiety w okresie mej młodości. Obecnie jednak zdecydowanego zdania w kwestji tej nie posiadam. Czy długie, czy krótkie, włosy kobiety zawsze są miłe. Niech Pan Bóg opiekuje się niemi". — Lord Rollo oświadczył: „Nie lubię krótkich włosów. Poniżają one piękną pannę lub mężatkę, brzydkim zaś nie dodają uroku". — Hrabia Pembroke zaś sądzi, że krótkie włosy są „jednym kobietom do twarzy, a drugim nie". — Lord Wyfold opinję swą streszcza w potrójnym okrzyku: „Długie, długie, długie!". — Lord Illingworth jest zdecydowanym zwolennikiem krótkich włosów, oświadczając: „Krótkie włosy są do twarzy dziewięćdziesięciu dziewięciu dziewczętom na sto. Jeśli dziewczę posiada kształtną główkę, to krótkie włosy dodają takiej główce powabu, jeśli zaś dziewczę posiada głowę niekształtną, to ufryzowane krótkie włosy swą masą zakrywają brzydki kształt głowy".

Lord Londsdale twierdzi, że włosy ostrzyżone à la Ninon są „odstręczające", a obcięte à la garçonne „wprost wstrętne"! Wicehr. Masserene sądzi, że krótkie włosy doskonale stosują się do krótkich sukienek. Sam zaś jest zwolennikiem krótkich włosów, uczesanych po męsku. Hrabia Essex wypowiada się dość złośliwie: „Krótkie włosy wolę stanowczo, bo z takiemi kobietą już przy śniadaniu może wyglądać przyzwoicie".

Najgwałtowniej przeciw krótkim włosom występuje wicehrabia Charlemont. Uważa on, że obcinanie włosów przez kobiety winno być prawnie zakazane, a kobiety, omijające takie prawo, winny być skazywane na noszenie wielkich peruk o rażących barwach. Wszyscy zaś doradzający i propagujący modę krótkich włosów winni być skazywani na ciężkie więzienie. Ponieważ jednak wicehrabia z góry wątpi w możliwość wydania podobnych praw, więc jaknajdobitniej oświadcza, że krótkich włosów nienawidzi bardziej od wszystkiego na świecie!

## *Ze Sportu.*

### WYNIK BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

W ogólnej klasyfikacji biegu kolarskiego dookoła Polski pierwsze miejsce zajął Więcek (58 godz. 0 min. 14 sek.), drugie Oleski (59 godz. 10.35), trzecie Kłosowicz (59 godz. 17.4), czwarte Stefański, piąte Gromczewski, szóste Wisznicki. Nastepnie w klasyfikacji drużynowej o nagrodę gen. Wróblewskiego pierwsze miejsce zajęła drużyna amatorska Koła Sportowego (Warszawa) w składzie Stefański, Wisznicki, Krawczyk. Czas 179 godz. 32 min. 53 sek., drugie miejsce zajęła drużyna Garbarni z Krakowa, trzecie miejsce Lwow. Tow. Kolarzy i Motocyklistów.

### MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE W WARSZAWIE.

**Warszawa**, 16 września. (PAT). Dziś rozpoczęły się tu międzynarodowe konkursy hippiczne, z udziałem jeźdźców z Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Węgier, Włoch i jeźdźców polskich. Jeźdźcy belgijscy z niewiadomych powodów nie przybyli, mimo to mianowali konie. Z. S. S. R. przysłał reprezentację honorową. O godz. 11.45 przybył na hipodrom P. Prezydent Rzplitej ze świtą i został powitany przed trybunami przez członków Zarządu i Komisję techniczną. Następnie odbyło się przedstawienie członków Zarządu przez gen. Rómmla, wiceprezesa Towarzystwa, poczem P. Prezydent udał się do swej loży, do której zaprosił jako reprezentantów zagranicznych protektorów konkursów ambasadora Francji Laroche'a i posła Węgier Belitska.

Korpus dyplomatyczny i attachée państw obcych w komplecie. Na trybunach i w lożach tłumy publiczności. O godz. 13-tej po defiladzie wszystkich zespołów rozpoczęły się poszczególne biegi. P. Prezydent pozostał około godziny na konkursach, śledząc z wielką uwagą przebieg biegów, poczem odjechał, żegnany Hymnem państwowym.

W wyniku zawodów konkursów międzynarodowych o nagrodę rzeki Wisły, wygrywa rotmistrz armji włoskiej Bertoni, po rozgrywce z majorem armji polskiej Dobrzańskim i rotmistrzem armji włoskiej Lequico. W krajowym konkursie zwyciężył rotmistrz 1 p. szwoleżerów Krzemieński, po rozgrywce z por. Hoszowskim (1 dyw. art. konnej).

### POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 79 : 78.

**Praga**, 16 września. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się zakończenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Czechosłowacja. W punktacji ogólnej zwyciężyła Polska, zdobywając 79 punktów, Czechosłowacja uzyskała 78. Po zawodach odbył się bankiet, wydany na cześć zawodników polskich, na którym obecni byli poseł dr. Grzybowski z personalem poselstwa, oraz konsul Lubaczewski z personalem konsulatu.

Poza konkursem na zawodach Polska - Czechosłowacja startowała p. Konopacka, z następującym wynikiem: w rzucie dyskiem 38.93 m przed Blachową (Czechosłowacja) i w rzucie kulą 10 m 83 cm przed Vodickową (Czechosłowacja). Wspomniany mecz lekkoatletyczny wzbudził wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Czechosłowacji. Zawodnicy polscy, a zwłaszcza p. Konopacka byli przyjmowani bardzo serdecznie przez widownię.

### WYNIKI WYŚCIGÓW NIEDZIELNYCH.

I. 1000 zł. — Gonitwa płaska dla koni pół krwi. — Dyst. ok. 2100 m. 1. pułk. Karatiejewa „Byle jaki" j. Wyżgalski, 2. Stajni Spółki Lubelskiej „Puszta" j. Kępa, 3. pułk. Karatiejewa „Mista" j. chł. Bews; bez miejsca „Pola Negri". Łatwe zwycięstwo o półtora długości. Czas: 2 min. 22 sek.; tot. zw. 12, miejsce 12, 20.

II. 4000 zł. — Nagroda Sławuty. — Gonitwa płaska dla koni arabskich. — Dystans około 2800 metrów. 1. A. Wołk-Łaniewskiego „Aghil" j. chł. Pietruczuk, 2. B. Kuziana „Tęcza" j. właściciel, 3. R. i J. hr. Potockich „Koral" j. chł. Kępa, bez miejsca „Fetysz". Czas 3 min. 40 sek., total. zw. 40, miejsce 36, 30.

III. 1000 zł. — Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia. Dynst. około 1600 m. 1. pułk. Karatiejewa „Maskarada" j. chł. Bews. 2. P. i St. Żarczewskich „Marpessa" j. Maciejowski, 3. K. i K. Ważyńskich „Gagobert" j. chł. Żuber, bez miejsca „Farsa" Mermarosz Sziget. Czas 1 min. 47 sek., tot. zw. 16, miejsce 12, 18.

IV. 2000 zł. Nagroda Bronie. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok.1800 m. 1. R. i J. hr. Potockich „Dywersja„ j. chł. Ziniewicz, 2. R. ks. Sanguszki „Ibn Mahomet" j. chł. Szyszko, 3. A. Wołk-Łaniewskiego „Branka" j. chł. Połoniecki bez miejsca. — Czas 2 min. 18 sek., tot. zw. 16.

V. 1000 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. około 2800 m. 1. rotm. Starzeckiego „Kochany Książę" j. własciciel, 2. por. Tomaszewskiego „Lady Szerena" j. właściciel. 3. L. Krzeczunowicza „Agamemnon" j. por. Strutyński. bez miejsca: Mamuszka, Dziuba, Czas 3 min. 32 sek., tot. zw. 41, miejsce

VI. 1000 zł. Gonitwa z przeszkodami Dyst. ok. 4200 m. 1. ppłk. Komorowskiego „Prawnuczka" j. własciciel, 2. por. Bierzyńskiego „Czajka" j. właściciel. Czas 7 min. Tot. zw. 14.

**Konkurs na plakat narciarski.** W związku z wielkiemi zawodami narciarskiemi, które odbędą się w lutym r. 1929 w Zakopanem w czasie od 5 do 10 lutego, Polski Związek Narciarski ogłasza konkurs artystyczny na afisz i wydawnictwa narciarskie. Nagrody zostały wyznaczone w wysokości: I nagr. 800 zł., II nagr. 400 zł., ponadto za wykonanie rysunków i prac przyjętych dalsze 800 zł. Termin wykonania — 10 października 1928 r. Warunki konkursu wysyła na żądanie sekretarjat Pol. Zw. Narciarskiego Warszawa 6, ul. Zdrowia 23 m. 5. Tel. 404—55.

# Sprawy gospodarcze.

**Bilans Banku Polskiego za I dekadę września**: w pozycji „kruszec" 605·8 miljona złotych, waluty dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia 467·3 milj., zmniejszyły się o 12·1 miljona złotych do łącznej sumy 1,074·4 milj. Natomiast waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4·6 milj. do 204·2 milj. złotych zatem suma netto walut i dewiz zmniejszyła się o 7 milj. Portfel wekslowy zmniejszył się o 1·8 milj. (631·4 milj.). Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 242.000 zł. (75 milj.). Natychmiast płatne zobowiązania 569·6 milj. i obieg biletów bankowych 1, 187·5 milj. Zmniejszył się łącznie o 2·9 milj. do sumy 1,175·2 miljona złotych. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 1·5 miljona złotych. Inne pozycje bez większych zmian.

**Obrady cukrowników Polski, Czechosłowacji i Niemiec.** Dnia 21 bm. odbędą się w Berlinie obrady polsko-niemiecko-czechosłowackiego przemysłu cukrowego. Tematem obrad będzie ustalenie wspólnego stanowiska na przyszłą ogólną konferencję przemysłu cukrowego, w której weźmie udział również i Kuba.

**Międzynarodowa konferencja w sprawie pośpiesznego ruchu towarowego.** W dniach od 26 do 30 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie konferecja w sprawie uruchomienia połączeń pociągów towarowych pośpiesznych i dalekobieżnych, przeznaczonych do przewozu ładunków w komunikacji międzynarodowej na okres 1929/30, oraz dla omówienia innych spraw, połączonych z uprawnieniem tych przewozów. W konferencji weźmie udział około 80 delegatów koleji niemieckich, włoskich, austrjackich, jugosłowiańskich, bułgarskich, greckich, czechosłowackich, węgierskich, szwajcarskich, duńskich i holenderskich.

# Z Giełdy.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 września 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjednoczon. | 8·88 | 8·90 | 8·86 |
| Franki franc. | 35·10 | 35·19 | 35·01 |
| Belgja | 123·92·00 | 124·23·00 | 123·61·00 |
| Holandja | 357·50 | 358·40 | 356·60 |
| Kopenhaga | 238·05 | 238·65 | 237·45 |
| Londyn | 43·24·50 | 43·35·00 | 43·14 |
| Nowy Jork | 8·90 | 8·92 | 8·88 |
| Paryż | 34·82·50 | 34·91·00 | 34·74 |
| Praga | 26·42 | 26·48 | 26·36 |
| Szwajcarja | 171·60 | 172·03 | 171·17 |
| Sztokholm | 238·75 | 239·29 | 238·00 |
| Wiedeń | 125·53·00 | 125·84·00 | 125·22·00 |
| Włochy | 46·62·00 | 46·74 | 46·50 |

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa —·— 103·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·00
dolarówka 90·50 90·50 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 15 września 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Zieleniewski | 143·00 | Siersza d. | 58·00 |
| Siersza g. | 170·00 | Mydło | 8 |

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 15 września 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Polski | 180·00 | Węgiel | 10 ·00 |
| Bank przem. lw. | 110 | Norblin | 240·00 |
| Spiess | 180·00 | Ostrowiec | I B 120 |

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 15 września 1928

| | | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam | 284·22 | Bankverein | 26·00 |
| Belgrad | 12·45·7 | Bodenkredit | 111·50 |
| Berlin | 168·90 | Kreditanstalt | 59·70 |
| Bruksela | 98·51 | Anglobank | 23·20 |
| Budapeszt | 123·56 | Hipoteczny | 93·75 |
| Bukareszt | 4·39 | Kompas | 0·88 |
| Kopenhaga | 189·00 | Länderbank | 31·75 |
| Londyn | 34·39·00 | Merkury | 22·81 |
| Madryt | 116·70 | Unionbank | —·— |
| Medjolan | 37·08 | Obrotowy | 120·24 |
| N. Jork | 708·75 | Kolej północna | [illegible] |
| Praga | [illegible] | Czernowce | 82·50 |
| Sofja | 5·10 | Austr. kol. p. | 21·75 |
| Sztokholm | 189·00 | Kolej południ. | 14·00 |
| Warszawa 79·45·00-79·73 | | Goleszów | 283·00 |
| Zurych | 136·43 | Cement | 111·00 |
| Amerykańskie | 705·80 | Browary | 152·50 |
| Niemieckie | 168·65 | Alpiny | 43·75 |
| Bułgarskie | 168·55 | Berg u. Hütten | 750·00 |
| Francuskie | 27·57 | Krupp | 10·50 |
| Włoskie | 37·07 | Poldi Hütte | 174·00 |
| Jugosłowiańskie | 12·41 | Prager Eisen | 367·00 |
| Polskie | 79·68 | Rima | 130·10 |
| Czeskie | 20·95 | Škoda | 275·50 |
| Węgierskie | 123·42 | Siersza | 14·50 |
| Szwajcarskie | 136·10 | Silesia | 0·17 |
| Angielskie | 34·33 | Zieleniewski | 111·50 |
| Holenderskie | —·— | Apollo | 181·30 |
| Rumuńskie | 4·29½ | Fanto | 8·00 |
| Belgijskie | —·— | Karpaty | 27·01 |
| Renta majowa | 0·705 | Galicja | 66·75 |
| Renta lutowa | 0·703 | Nafta | 35·20 |
| Renta koronowa | 0·73 | Schodnica | 10·30 |
| Dunaj S. Adria | 85·45 | Rakszawa | —·— |
| Tureckie | 34·15 | Bank Małop. | 0·22 |

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 15 września 1928.

| | Otwarcie | Zamknięcie |
|---|---|---|
| Paryż | —·— | 20·29·00 |
| Londyn | —·— | 25·20·00 |
| Nowy Jork | —·— | 5·19·56 |
| Belgja | —·— | 72·20 |
| Włochy | —·— | 27·17 |
| Hiszpanja | —·— | 85·50 |
| Holandja | —·— | 208·30 |
| Berlin | —·— | 123·80 |
| Wiedeń | —·— | 73·20·00 |
| Sztokholm | —·— | 139·00 |
| Oslo | —·— | 138·55·00 |
| Kopenhaga | —·— | 138·55·00 |
| Sofja | —·— | 3·75 |
| Praga | —·— | 15·40 |
| Warszawa | —·— | 58·22 |
| Budapeszt | —·— | 90·55·00 |
| Białogród | —·— | 9·13 |
| Ateny | —·— | 6·72 |
| Konstantynopol | —·— | 2·70 |
| Bukareszt | —·— | 3·15½ |
| Helsingfors | —·— | 13·07 |
| Buenos Aires | —·— | 219·00 |

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 15 września 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Londyn | 124·18 | Holandja | 1026·25 |
| N. Jork | 25·60 | Praga | 75·90 |
| Belgja | 356·00 | Rumunja | 15·60 |
| Włochy | 133·90 | Niemcy | 610·00 |
| Szwajcarja | 492·75 | Wiedeń | 361·00 |

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 15 września 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| N. Jork | 485·06 | Niemcy | 20·353 |
| Holandja | 12·09·71 | Szwajcarja | 25·197 |
| Francja | 124·20 | Praga | 163·62 |
| Belgja | 34·89·7 | Wiedeń | 34·43 |
| Włochy | 92·77 | Warszawa | 43·25 |

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
**Dr. MARCELI SZAROTA.**

# Ogłoszenia urzędowe.

## WYROKI PRASOWE.

Vr. 1300/27/28. Sąd okręgowy w Czortkowie w sprawie karnej przeciw Wasylowi Humeniukowi i tow. o zbr. z § 58 u. k. po wysłuchaniu zdania Prokuratora, orzekł po myśli art. 38 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 Dz. U. Rz. P. konfiskatę broszury Karła Kautskiego „Szlak do władzy" albowiem autor po osnowie broszury zdąża do gwałtownej zmiany formy rządu. Wobec tego zakazuje się rozpowszechnianie wspomnianej broszury. 7966

Sąd okręgowy, Oddział V.
Czortków, dnia 6 września 1928.

## LICYTACJE.

E. XV. 4145/27. Edykt licytacyjny. Dnia 15 listopada 1928 godz. 11 rano biuro 15 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: 1) Realność obj. whl. 58/I. ks. gr. gm. Lwowa lk. 78 1/4 położona przy ulicy Głębokiej l. 5 składająca się z parceli bud. Nr. 1373 o powierzchni 524 m² z 2 domami parterowymi mieszkalnymi, komórką z ubikacją frontową i 4 innemi komórkami i poddaszem nad kręgielną i parceli ogrodowej Nr. 2745/I. o powierzchni 4888 m². Do realności tej należą jako przynależności okna czteroskrzydłowe wewnętrzne w ilości 9 sztuk. Wartość szacunkowa realności wynosi 180.000 zł., wartość zaś przynależności 45 zł. czyli łącznie 180.045 zł. Najniższa oferta wynosi 90.022 zł. 50 gr. 2) Realność obj. whl. 135 śrdm. Lwowa lk. 157 położona Rynek 38 zobowiązanej Emilji Hübnerowej własnej składająca się z parceli budowlanej o powierzchni 468 m² wraz z domem dwupiętrowym. Do realności tej należą następujące przynależności: sześć okien czteroskrzydłowych wewnętrznych, śmieciarka, kociołki w kuchniach i dzwonek do dozorcy. Wartość szacunkowa realności wynosi 100.000 zł., wartość przynależności 140 zł. czyli łącznie 100.140 zł. Najniższa oferta wynosi 50.070 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7934

Sąd powiatowy, S. I., Oddział XV.
Lwów, dnia 22 lipca 1928.

E. 124/28 i 125/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 13 grudnia 1928 godz. 9.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja następujących realności ks. gr. gm. Myszkowice, whl. 157 pb. 142/1, 316, pgr. 273/3, 277/3, 278/1, wartość szacunkowa 888.55 zł. najniższa oferta 444. 27 zł.; whl. 7/24—2 pb. 114 pgr. 214/2, 216, wartość szacunkowa z przynależytościami 1006.34 zł., najniższa oferta 503.17 zł., pgr. 509/1, 900/5, wartość szacunkowa z przynależytościami 871.01 zł., najniższa oferta 580.66 zł., whl. 1/2—300 pgr. 908/3, 908/4, wartość szacunkowa z przynależytościami 735.00 zł., najniższa oferta 490.00 zł., whl. 1/2—821 pgr. 487/1, 488/2, wartość szacunkowa z przynależytościami 910.00 zł., najniższa oferta 606.00 zł., przynalez. [illegible] pb. 110. wartość szacunkowa z 100.61 zł. Przynależności whl. 157 wartości 26 zł. 55 gr., 7/24 whl. 2 wartości 213 zł. 10 gr., 1/2 whl. 821 wartości 25 zł. Nabywca ma objąć bez policzenia za cenę kupna dożywocia. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji Nr. 5 w godzinach urzędowych. 7975

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mikulińce, dnia 18 sierpnia 1928.

E. 1561/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 października 1928 o godz. 9 rano w biurze Nr. 22 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1562 gm. Horodenka składająca się z pgr. 2171/1 o wartości szacunkowej 3950 zł. Najniższa oferta wynosi 2633 zł. 32 gr., poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 7977

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Horodenka, dnia 7 września 1928.

E. 3054/27. Edykt licytacyjny. Dnia 23 października 1928 godz. 9 odbędzie się licytacja realności 1/3 części whl. 21 i 1/6 części whl. 22 gm. Orelec parcela budowlana, pastwisko, rola, łąka łącznego obszaru 48 ar wartości 180 zł. 44 gr., najniższa oferta 110.26 zł. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 7978

Sąd powiatowy.
Lisko, 24 sierpnia 1928.

E. 1369/27/10. Edykt licytacyjny. Dnia 11 października 1928 o godzinie 9 odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 11 I. p. licytacja realności pod 1. sp. 25 w Chorostkowie, na której stoi dom, graniczący z realnościami od wschodu Łazara Pasternaka, od zachodu Naftalego Glücka, od północy z rynkiem, zaś od południa z drogą, względnie z ogrodem gr. kat. proboszcza. Wartość szacunkowa 16.000 zł., najniższa oferta 10.666 zł. 66 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarji sądowej Nr. 10 I. p. 7974

Sąd powiatowy, Oddział II.
Kopyczyńce, dnia 5 września 1928.

E. 3617/26. Edykt licytacyjny. Na żądanie wierzyciela egzekw. Leiby Salomona odbędzie się dnia 11 października 1928 o godz. 11 licytacja. Przedmiotem sprzedaży jest parcela budowlana wraz z budynkiem mieszkalnym. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami 1831 zł. Najniższa oferta 916 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tut. Sądzie biuro Nr. 11. 7973

Sąd powiatowy, Oddział II.
Jaworów, dnia 20 sierpnia 1928.

E. 2693/27. Edykt. Na wniosek Banku przemysłowców Ska akc. Oddział w Rybniku, Samuela Katza i gminy miasta Gródka Jagiellońskiego i Skarbu Państwa odbędzie się dnia 12 października 1928 godz. 8 rano w Sądzie tut. biuro Nr. 6 licytacja: 1) realności whl. 48 ks. gr. gm. Kamienobród obejmująca parcelę budowlaną i grunta orne obszaru 8 h 99 a 32 m. kw. wartości szacunkowej 45.660 zł.; 2) 41/60 części realności whl. 37 ks. gr. gm. Kamienobród obejmującej parc. bud. i grunta orne obszaru 10 h. 29 a. 32 m. kw. wartości szacunkowej 25.925 zł.; 3) realności whl. 316 obejmującej grunta orne obszaru 16 a. 64 m. kw. wartości szacunkowej 694 zł 50 gr.; 4) połowy realności whl. 450 ks. gr. gm. Kamienobród składającej się z gruntów ornych obszaru 2 ha. 30 ar. 99 m. kw. wartości szacunkowej 4.015 zł. 63 gr.; 5) 10/35 części realności wiejskiej whl. 150, obejmującej grunta obszaru 12 ar. 86 m. kw. wartości 204 zł. 57 gr.; 6) 3/4 części realności wiejskiej whl. 338 obejmującej grunta obszaru 1 h. 27 a. 75 m. kw. wartości 1851 zł. 57 gr., 7) 3/4 części realności whl. 179 ks. gr. gm. Kamienobród obejmującej grunta obszaru 94 ar. 59 m. kw. wartości 2.465 zł. 61 gr.; 8) 3/4 części realności whl. 513 ks. gr. gm. Kamienobród obejmującej grunta obszaru 14 ar. 19 m. kw. wartości 591 zł.; 9) 3/4 części realności whl. 514 obszaru 1 h. 27 a. 10 m. kw. wartości 10.694 zł. 97 gr. Najniższa cena kupna wynosi: ad 1) 39.660 zł., ad 2) 17.296 zł., ad 3) 231 zł. 50 gr., ad 4) 1.339 zł., ad 5) 68 zł. 50 gr., ad 6) 1.234 zł. 50 gr., ad 7) 1.643 zł. 70 gr., ad 8) 394 zł., ad 9) 3.565 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta przeglądać można w tut. Sądzie w czasie godzin urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagiell. dnia 13 sierpnia 1928. 7972

E. 487/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie licytacyjna sprzedaż całej realności whl. 24 gminy Myślec około 30 morgów wraz z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi oszacowanej na 34.458 zł., najniższa oferta 22.972 zł.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Stary Sącz, dnia 17 sierpnia 1928. 7968

E. 785/25. Edykt licytacyjny. Dnia 17 października 1928 godzina 9 rano w Sądzie powiatowym w Niżankowicach biuro Nr. 1 odbędzie się na wniosek strony egzekującej Marji Wojtów w Niżankowicach przymusowa licytacja parceli bud. 147/4 gminy Niżankowice zobowiązanego Mozesa Reisa własnej. Wartość szacunkowa 500 zł. Najniższa oferta 333 zł. 32 gr. 7967

Sąd powiatowy, Oddział I.
Niżankowice, dnia 5 września 1928.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. 915/28/6. Edykt. Wdrożono licytację realności w Wołczem, składającej się z 12 morgów gruntu naprzemian ornego, sianokosów, pastwiska, zrębu i lasu rozrzuconego w 15 kawałkach znajdującego się w posiadaniu zobowiązanych Andrzeja Krywańczyk s. Iwana i Olesi z Purszaków Krywańczyk. Wszystkie osoby roszczące sobie prawa rzeczowe (własności, zastawu, służebności i t. p.) do tej realności wzywa się, ażeby swe prawa i roszczenia w pedpsanym Sądzie do dnia 1 listopada 1928 zgłosiły, gdyż w przeciwnym razie uwzględnionoby je w postępowaniu egzekucyjnem jedynie o tyle o ile one w aktach egzekucyjnych będą wykazane. 7979

Sąd powiatowy, Oddział V.
[illegible] 1928.

Cg. I. 61/28/4. Edykt. Strona powodowa Towarzystwo ludowe dla rolnictwa, handlu i przemysłu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Stanisławowi Zielonka o 2526 zł. 32 gr. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 22 września 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 25. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Oberharda adwokata w Przemyślu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 7971

Sąd okręgowy, Oddział I.
Przemyśl, dnia 3 września 1928.

Cg. I. b. 640/28. Edykt. Strona powodowa Wasyl Ozyczul Hrycka w Drahasymowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Gregoraszczukowi Wasyla o 97 dol. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 1 października 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 63. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Bosakowskiego adwokata w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 27 sierpnia 1928. 7970

C. I. 267/28. Edykt. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Michałowi Wesołemu synowi Daniyły wnoisła Franciszka Pastuch z Muszkatówki pozew o 4.065 zł. Audjencję do rozprawy wyznaczono na 19 września 1928 godzinę 8 rano w tut. Sądzie sala 19. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się adwokata Dra Junga w Borszczowie kuratorem, który go będzie zastępował dopóki sam się nie zgłosi lub nie ustanowi pełnomocnika. 7965

Sąd powiatowy, Oddział I.
Borszczów, 25 sierpnia 1928.

## UPADŁOŚCI.

Sa 32/28/35. Sprawa ugodowa do majątku dłużnika Dawida Eidlera właściciela handlu towarów mieszanych w Drohobyczu mały Rynek. Zatwierdza się ugodę przymusową zawartą między dłużnikiem, a tegoż wierzycielami na dniu 18 maja 1928. 7985

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 5 lipca 1928.

Sa 24/27/136. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużników Izydora Rehhauta i Netti Rehhaut kupców w Borysławiu jest zakończone. 7980

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 lipca 1928.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 138/27/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Dziuba z Tatar powołany w 1914 do 16 p. obr. kraj. wojsk. austr. walczył na froncie rosyjskim a od 1916 ślad po nim zaginał. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w dzienniku, rozstrzygnie o uznaniu zaz marłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 4 listopada 1927. 7981

T. 62/28/5. Baruch Josel Hauptman z Kropiwnika Nowego pow. Drohobycz powołany w roku 1914 do 33 p. obr. kraj. dotychczas de domu nie powrócił. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7982

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 czerwca 1928.

T. 440/27. Edykt. Stefan Dobrowlański, s. Jana i Katarzyny ur. dnia 18 czerwca 1874 w Perenówce i tam zamieszkały poległ 26 maja 1916 na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jege śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 7969

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 maja 1928.

T. 242/26/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Procko Switoj ur. 1 sierpnia 1874 w Kropielnikach pow. Rudki powołany z wybuchem wojny światowej w r. 1914 do świad czeń wojennych miał umrzeć w jesieni tego samego roku na cholerę w Meżylaborcu. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7984

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 22 grudnia 1926.

T. 194/27/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Buchnej rolnik z Topolnicy powołany do wojska austr. w czasie mobilizacji 1915 r. przydzielony do 77 pp. zmarł w drugiej połowie 1915 r. w Lewie na Węgrzech zachodzi domniemanie że nie żyje. Na podstawie ustawy z 16 lutego 1882 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania zaz marłego Wasyla Buchneja z Topolnicy. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 października 1927. 7983

T. 73/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Charytom Dupirjak syn Pyłypa, rodem z Wołczego pow. Turka jako artylerzysta 6 p. artylerji wojska austr. aż do końca żniw 1918 przebywał na froncie włoskim. Od tego czasu ślad za [illegible] podstawie ustawy z 31 marca 1918 dzpp. wdraża się [illegible] nia za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 20 maja 1917 w cerkwi w Wołczem z Anną Seniw za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Drowi Halpernowi adw. w Samborze którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7986

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 25 czerwca 1927.

T. 98/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Marciw, syn Pawła z Sokolik, powołany w roku 1915 do 33 p. obr. kraj. wojska austr. walczył na froncie włoskim i od października 1915 r. nie daje znaku życia o sobie. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 7 listopada 1909 w cerkwi w Tarnawie wyżnej z Anną Maksymowicz za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Zwaryczowi adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 lipca 1927. 7987

T. 114/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Motyczak z Dniestrzyka dubowego pow. Turka jako żołnierz austr. po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie też miał uledz wypadkowi nieszczęśliwemu. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa jego zawartego dnia 8 lutego 1898 w cerkwi w Dniestrzyku dub. z Katarz. Makaryszyn za rozwiązane. Wydaje się przeto og. wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Jackowskiemu adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 wyda ostateczne orzeczenie. 7988

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 lipca 1927.

T. 177/27/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Płoskanycz z Komarnik pow. Turka jako żołnierz armji austr. w r. 1914 poszedł na front a następnie dostał się do szpitala gdzie zmarł. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Płoskanycza a małżeństwo zawarte 26 listopada 1907 z Marją Paluch w cerkwi w Komarnikach za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dr. Janowi Roguckiemu adw. w Samborze, którego mianuje się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa. 7989

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 23 sierpnia 1927.

T. 240/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Jaworski Osypowicz z Jawory, pobrany w 1914 do 77 pp. wojsk austr. dostał się do niewoli rosyjskiej a od 1915 ślad po nim zaginął. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7990

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 11 stycznia 1928.

T. 177/26/4. Leon Leniński syn Bazylego ur. 20 sierpnia 1882 w Turce powołany w r. 1914 do b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim skąd dostał się do niewoli i od około 10 lat nie daje znaku życia o sobie. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego a małżeństwa jego zawarte dnia 22 listopada 1908 w gr. kat. cerkwi w Turce z Katarzyną ur. Makaryk za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dr. Adolfowi Menkesowi adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o wymienionym. Sąd na prośbę po dniu 1 marca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. 7991

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 26 listopada 1926.



„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.